Nr. 171. We Lwowie Sobota dnia 22. Czerwca 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas) M. Dukes, H. Schalek, A Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonii Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 35 ru de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Także program.

Lwów 21. czerwca.

I gabinet hrabiego Kielmansegga ma przed sobą program. Dowiedzieliśmy się o nim na wczorajszej premierze. Pod względem zewnętrznym wypadła ona wspaniale. Sprawozdawca teatralny używa w takich razach frazesu, że teatr był wysprzedany, a sala zapełniona po brzegi. Wspaniały gmach parlamentu na wiedeńskim Franzensringu nie jest jednak żadną budą teatralną, to też reporter polityczny może nam tylko telegrafować, że posłowie stawili się w niebywałym prawie komplecie, że w łożach i na galerjach panował ścisk, jakiego już dawno nie pamiętają.

Pojmujemy to powszechne zainteresowanie się. W życiu politycznem w Przedlitawji szczególne teraz zapanowały stosunki. Smutno to wyznać, ale mimowoli odnosi się wrażenie, że z systemem reprezentacyjnym i z parlamentaryzmem nie można w Austrji na wielu dziedzinach życia publicznego dojść do ładu. Ratusz wiedeński graniczy o miedzę z gmachem parlamentu, a w tym ratuszu tak miłe zapanowały stosunki, że rządowi nie pozostało nic innego, jak rozwiązać radę miejską i zarząd stolicy państwa poruczyć komisarzowi rządowemu. W ratuszu rezyduje dzisiaj starosta Friebeis. Czy doświadczenia, zebrane w krótkim czasie jego rządów komisarskich, były istotnie zadowalniające, nie wiadomo. To pewna, że w sali rady miejskiej, którą często zapełniały hałasy i wrzaski iście karczemne, dzisiaj grobowa zalega cisza. To także sukces. Być może, że ten przykład oddziałał zachęcająco, bo ostatecznie namiestnik dolnej Austrji, jako kierownik rady ministrów, jest czemś w rodzaju komisarza rządowego dla parlamentu. Ciekawość była więc uzasadnioną, bo ostatecznie wszyscy chcieli wiedzieć, jak wygląda ten nowy gabinet kadłubowy, o tymczasowej głowie, w którym jest tyle tylko ministrów, ile akuratnie potrzeba do powzięcia uchwał na radzie gabinetowej. A była jeszcze ta ciekawość spotęgowaną okolicznościami towarzyszącemi.

Przesilenie trwało wprawdzie stosunkowo dość długo i było dość czasu do zastanawiania się nad wszystkiemi możliwemi sposobami rozwiązania, niemniej jednak to wszystko, co się stało, było dla bardzo wielu, chcących uchodzić za dobrze informowanych, niespodzianką. W sferach poselskich przypuszczano do ostatniej chwili, że nawet na wypadek przyjęcia przez cesarza dymisji gabinetu, książę Windischgraetz albo przynajmniej ktoś z jego dotychczasowych kolegów, otrzyma polecenie tymczasowego zawiadywania sprawami państwa. Kombinacji z ministerstwem urzędniczem nikt zrazu nie miał na oku, i jak się zdaje myśl ta zrodziła się i dojrzała dopiero w ostatniej chwili. Pisma wiedeńskie zapewniają, że hrabia Kielmannsegg, który uczestniczył onegdaj w jakiejś uroczystości wiedeńskiego towarzystwa kupieckiego, nie miał jeszcze pojęcia o czekającej go misji, co się zaś tyczy poszczególnych szefów sekcyjnych, którym poruczono kierownictwo ministerstw, jest rzeczą dowiedzioną, że dopiero przedwczoraj popołudniu sprowadzono ich powozami z biur do zamku cesarskiego. To są okoliczności natury zewnętrznej, które budzą i uzasadniają ciekawość. Dzisiaj ona po części jest zaspokojoną.

Z urzędową punktualnością wszedł hrabia Kielmansegg na czele swoich towarzyszów ministerjalnych do sali, zajął na estradzie przeznaczone dla ministrów fotele i po odczytaniu przez prezydenta izby barona Chlumetzkiego odręcznego pisma cesarskiego, zabrał głos dla odczytania swojego mesażu. Mogłoby to się wydawać cokolwiek dziwnem, ale nie wahamy się twierdzić, że oświadczenie hrabiego Kielmansegga, o ile ono może być poczytywane za program nowego gabinetu, dobre na nas zrobiło wrażenie. Pisząc wczoraj na temat powołania hrabiego Kielmansegga do przewodnictwa w radzie gabinetowej, rozumieliśmy wprawdzie, że stworzony został w Przedlitawji stan prowizoryczny, ale nie mogliśmy się ustrzedz od wyrażenia obawy, by na wzór bytu innych prowizorycznych w Austrji instytucyj politycznych i gabinet prowizoryczny nie stał się tymczasowo stałym i trwałym. Dzisiaj ta obawa jest mniejsza. Nowemu gabinetowi — powiedział hrabia Kielmansegg — poruczono zadanie, aż do ukonstytuowania się definitywnego gabinetu, załatwiać sprawy bieżące, a przede wszystkiem zabezpieczyć regularny bieg gospodarstwa, „którego członkowie są urzędnikami," w formie urzędowej, a więc wykluczającej wszelką wątpliwość, że misja jego tylko tymczasowa że ma istotnie załatwiać bieżące i nie cierpiące zwłoki sprawy państwowe aż do czasu utworzenia definitywnego gabinetu. Ze stanowiska państwowego moglibyśmy ubolewać nad tem, że stosunki polityczne w Przedlitawji doszły do tego stopnia rozstroju że nie można było utworzyć na razie definitywnego gabinetu, że trzeba było uciekać się do czegoś w rodzaju państwowego komisarza rządowego z parlamentem jako przyboczną radą, ale z tego samego stanowiska państwowego jest to dla nas pewną pociechą, że sam hrabia Kielmansegg uważa misję swoją za przejściową, a swój byt za prowizoryczny. Dlatego jego oświadczenie w danych warunkach dobre robi wrażenie. I ono jest programem.

Program poparcia przez kraj budowy kolei lokalnych.

VI. Programem krajowej akcji kolejowej pierwszego okresu, uchwalił sejm objąć także linję Jaworzno-Piłę, ponieważ linja ta uznaną została za bardzo ważną i pożądaną dla interesów krajowych i państwowych, oraz ponieważ przechodzi przez nadzwyczaj bogate, a dotąd niedostatecznie eksploatowane zachodnio-galicyjskie pokłady węgla i ołowianki, jakoteż, że okolica, którą przerzyna, jest bardzo ruchliwą i przemysłową.

Budowa kolei tej przedstawia dla państwa, względnie dla kolei państwowych, bardzo doniosłe korzyści; przysporzy ona bowiem znaczny wzrost ruchu projektowanej kolei Trzebinia-Skawce, która ma pozostawać w administracji kolei państwowych, a więc tem samem także i własnym liniom kolei państwowych, z którymi pomieniona kolej Trzebinia Skawce łączyć się będzie.

Prócz tego przez wybudowanie krótkiej linji do Mysłowic, a także przez ewentualne objęcie eksploatacji, względnie wykupno kolei dowozowej Jaworzno-Piła, będzie można koleje państwowe połączyć w przyszłości bezpośrednio z pruskiemi, względnie rosyjskiemi kolejami.

Budowę kolei tej projektuje właściciel kopalni węgla p. Robert Doms. Długość jej wynosi wraz z odnogą do stacji kolei północnej w Chrzanowie, 20·9 kilometrów.

Linja ta projektowaną jest o torze normalnym dla dziennego ruchu osobowego i towarowego, z przewidzianą przeciętną chyżością 25 klm. na godzinę.

Koszta budowy projektowanej linji obliczone zostały na 672 800 zł. Kapitał imienny oznaczono na 696 000 zł. Jeżeli się przyjmie, że ⅔ tego imiennego kapitału dostarczy kraj, czy to przez objęcie obligacyj pierwszeństwa, czy też przez gwarancję zaciągnąć się mającej przez projektanta pożyczki pierwszeństwa a pozostałą ⅓ część pokryją interesenci w zamian za objęcie akcyj zakładowych *al pari*—to kwota otrzymana przez zrealizowanie pożyczki pierwszeństwa po kursie emisyjnym 95%, wynosić będzie 440.680 zł; do tego kapitał mający być dostarczony *al pari* w zamian za akcje zakładowe 232.000 zł.— zatem razem 672 680 zł., który to kapitał wystarcza w zupełności do pokrycia wyżej wymienionych kosztów budowy.

Wydział krajowy przyjął, że ⅓ część kapitału, mająca być dostarczoną przez interesentów w zamian za akcje zakładowe w kwocie 232 000 zł. pokrytą zostanie w połowie t. j. 116.000 zł. przez państwo, drugą połowę również 116.000 zł. dostarczy projektant wspólnie z przemysłowcami i właścicielami większych obszarów, w których interesie pomieniona budowa leży.

Wydział krajowy nie uwzględnia premisy względem innej korzyści z ruchu przechodowego dla tej linji, dlatego, ponieważ nie łączy się ona bezpośrednie z kolejami państwowemi, lecz dopiero przez projektowaną kolej Trzebinia Skawce.

Koszta eksploatacji wyniosą — według obliczenia — 1.280 zł. za 1 kilometr, zatem dla całej długości linji 26.752 zł.

Pozostają jeszcze do omówienia kwestje, zachodzące przy budowie linji Kołomyja Delatyn. Przedłożony pierwotnie przez Towarzystwo kolei lokalnych kołomyjskich projekt 29 kilometrów długiej kolei lokalnej, którąby, wychodząc ze stacji Szeparowce linji Kołomyja-Szeparowce, użytkowała gościniec rządowy do kilometra 20, stąd zaś prowadziłaby już dalej własnym szlakiem aż do stacji Delatyn linji Stanisławów Woronienka, został przez pomienione Towarzystwo zaniechany i nowym projektem zastąpiony z powodu protestu, wniesionego ze strony reprezentanta ministerstwa wojny, podczas komisji rewizji trasy, przeciw użyciu gościńca pod powyższą kolej.

Nowo projektowana linja jest 39 75 kilom. długą; długość zaś poprzednio projektowanej linji Szeparowce-Delatyn wynosiła tylko 28 9 kilometrów. Wskutek tego zwiększyły się koszta linii tej z 850.000 zł. na 1,380.000 zł., czyli o 530.000 zł.

Budowa tej linji jest bardzo łatwą, z wyjątkiem dwukrotnego przejścia rzeki Prutu. Wszystkie trudności skupiły się właśnie na tej przestrzeni, a same tylko koszta budowy podtorowej wynoszą 300.000 zł. Nasunęło się przeto krajowemu biuru kolejowemu pytanie, czyli wskutek tego nie byłoby korzystniej, przełożyć na lewy brzeg Prutu część odnośnej przestrzeni, położonej koło stacji Delatyna.

Kapitał imienny tej linji wynosi 1,380.000 zł. Sejm, opierając się na postanowieniach ustawy krajowej z r. 1893 o kolejach lokalnych, nie zmienił pierwotnie zamierzonego udziału finansowego kraju w kosztach budowy linji Szeparowce-Delatyn z częściowem użyciem gościńca, pomimo zmiany projektu, a to z tego powodu, ponieważ pierwotny projekt odpowiadał w zupełności wymogom interesów miejscowych. Udział kraju wynosi tedy 570.000 zł., a zrealizowany po kursie 95%, przedstawia rzeczywistą wartość w kwocie 541.000 zł. Interesenci musieliby zatem dostarczyć 1,380.000 mniej 540 000 zł. czyli 840.000 zł., które pokryte być mają częściowo przez korporacje autonomiczne, t. j. powiaty Kołomyja i Horodenka, w kwocie 440.000 zł., a częściowo przez kołomyjskie koleje lokalne, lub też przez konsorcjum bar. Romaszkana i spółki w kwocie 400.000 zł.

Dochód z tej linji obliczono na 68.173 zł. brutto. Wydatki wynoszą 41.680 zł., pozostaje zatem czysty dochód w kwocie 26 493 zł. Na oprocentowanie, oraz umorzenie w ciągu lat 73 poręczonej przez kraj pożyczki pierwszeństwa potrzeba 24.180 zł., pozostaje więc tylko 2213 zł. na rzecz reszty kapitału zakładowego w kwocie 840.000 zł. Zachodzi zatem pytanie, czy 400.000 zł., mające być pokryte przez projektanta, zostaną tak łatwo dostarczone, skoro nie można spodziewać się dla nich jakiegokolwiek oprocentowania, nie mówiąc już wcale o najskromniejszem oprocentowaniu kapitału, poręczonego przez powyżej wymienione korporacje autonomiczne.

Wobec tego, że kapitał zakładowy linji tej zwiększył się o 530.000 zł. tylko wskutek wymagań, postawionych w interesie ogólno państwowym, wydział krajowy przedstawił w memorjale ministerstwu handlu, iż byłoby zupełnie słusznem, by — w myśl art. X. ustawy państwowej z roku 1894 — państwo, lub przynajmniej domeny i saliny, jako interesowane w doprowadzeniu do skutku tej linji, przyczyniły się odpowiednim udziałem na rzecz tej kolei.

Minister handlu przyrzekł wydziałowi krajowemu pośredniczyć przy rokowaniach z kolejami państwowemi co do objęcia przez nie prowadzenia ruchu na kolejach lokalnych, programem objętych. Wydział krajowy przyjął z wdzięcznością przyrzeczone pośrednictwo, a zarazem upraszał w swym memorjale o rychłe załatwienie wszystkich zachodzących kwestyj, które wpłynąć muszą decydująco tak obecnie, jak i w przyszłości na rozwój krajowej akcji kolejowej.

Z powodu ostatniej kryzys ministerjalnej i ustąpienia ministra handlu hr. Wurmbranda, rzecz cała nie powinna uledz zwłoce, gdyż delegaci wydziału krajowego przy pertraktacjach w ministerstwie handlu odnieśli wrażenie, że obecny kierownik ministerstwa handlu p. Wittek jest dla życzeń wydziału krajowego, w memorjale podniesionych, przychylnie usposobiony.

Nowy gabinet przedlitawski.

Przewodnictwo w radzie nowomianowanych ministrów i kierowników ministerstw otrzymał z woli monarszej — jak wiadomo — hrabia Erich Kielmannsegg, dotychczas. namiestnik Niższej Austrji. Hr. K. jest potomkiem gałęzi ewangelickiej starego hanowerskiego rodu szlacheckiego i urodził się w roku 1847. W roku 1870 wstąpił do służby państwowej, w której po niedługim czasie zyskał rangę ministerjalnego wicesekretarza w prezydjum rady ministrów. Następnie był dłuższy czas starostą w Baden pod Wiedniem, a w roku 1882 starostą w Sechshaus. Wkrótce potem poszedł jako radca rządowy do rządu krajowego w Czerniowcach, gdzie zostawał do roku 1885. Przeniesiony do rządu krajowego w Celowcu, uzyskał tam tytuł radcy dworu. W roku 1886 awansował na radcę ministerjalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, a wkrótce potem na szefa sekcji. W roku 1889, po spensjonowaniu bar. Possingera, został zamianowany namiestnikiem Niższej Austrji i na tej posadzie pozostawał dotychczas. W roku 1890 otrzymał godność tajnego radcy. Od roku 1884 ożeniony jest z hr. Anastazją Mojsejewicz de Lebiedjew. Nazwisko nowego ministra spraw wewnętrznych i przewodniczącego rady gabinetowej jest zwłaszcza we Wiedniu popularne, a związane z połączeniem miasta Wiednia z przedmieściami, skutkiem czego powstał t. zw. wielki Wiedeń. Hr. K. jest dobrym mowcą, jak tego złożył niejednokrotnie dowody w sejmie niższo-austrjackim.

Dwaj ministrowie: obrony krajowej jenerał broni Welsersheimb i Apolinary Jaworski, minister dla Galicji, pozostali na swych stanowiskach. Pierwszy spełnia ten urząd od r. 1880, drugi od r. 1893.

Nowy minister finansów, dr. Eug. Böhm von Bawerk, ur. w r. 1846 rozpoczął swoją karjerę urzędniczą w prokuratorji skarbu, poczem dostał się do ministerstwa skarbu, gdzie przebywał kilka lat. Jako sekretarz ministerjalny, gdy się dał poznać z kilku prac naukowych, powołany został jako zwyczajny profesor w Inszpruku, gdzie opróżnioną była katedra ekonomji państwowej. Przez szereg lat przebywał na tem stanowisku i ogłosił w tym czasie większe dzieło z dziedziny ekonomji. Do ministerstwa powołał go ówczesny minister skarbu dr. Dunajewski i powierzył mu referat bezpośrednich podatków. Właściwa jego działalność rozpoczęła się dopiero wtedy, gdy za ministerstwa dr. Steinbacha rozpoczęto prace nad reformą podatkową. Dr. Böhm jest też autorem przedłożenia rządowego o reformie bezpośrednich podatków osobistych i on pierwej u boku Steinbacha, a później Plenera, bronił swego projektu w dotyczącej komisji. Motywa tego projektu, napisane przez niego, znalazły ogólne uznanie zarówno w parlamencie, jak w kołach fachowych. Także w pełnej izbie występował dr. B. niejednokrotnie, zabierając głos wśród rozpraw nad reformą, a bywał zawsze z wielką uwagą słuchany. Pomimo wysokiego stanowiska w urzędzie, jako szef sekcyjny, pozostał on nauce wiernym, i od czasu do czasu miewał na uniwersytecie wiedeńskim prelekcje z ekonomji państwowej. Był także członkiem komisji egzaminacyjnej dla egzaminów państwowych.

Kierownik ministerstwa handlu, dr. Henryk Wittek, ur. w r. 1844, wstąpił w r. 1865 do niższo-austrjackiej prokuratorji skarbu i w r. 1868 przydzielony został do ministerstwa handlu. Udział jego we wszystkich znaczniejszych reformach, na polu kolejnictwa w Austrji, w ciągu lat ostatnich, jest ogólnie znany. W r. 1886 został dr. W. mianowany szefem sekcji i przewodniczącym sekcji kolejowej. Pod rządami margr. Bacquehema otrzymał godność tajnego radcy. W dziedzinie kwestyj kolejowo-politycznych

8)

HISZPANJA.

WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY.

(Ciąg dalszy.)

Jednak pomimo całej świetności tych obrazów nie dają one jeszcze wyobrażenia o oryginalności i potędze talentu Velazqueza. Dopiero w *Museo del Prado,* liczącem 64 jego płócien, a pomiędzy temi 33 prawdziwych arcydzieł, można należycie ocenić jego wszechstronność, niezwykłą płodność, siłę nigdy niestrudzoną i werwę młodzieńczą. Dopiero tutaj talent jego występuje w całym swym blasku, jego niezrównane mistrzowstwo we wszystkich gałęziach sztuki malarskiej.

U nas dzieła Velazqueza tak mało są znane, iż w zapiskach mniejszych przynajmniej krótki ustęp muszę im poświęcić. Oczywiście nie będę mówił o wszystkich jego utworach, gdyż w takim wypadku osobną książkę musiałbym napisać. Wspomnę tylko o kilku z najważniejszych i najbardziej charakterystycznych.

Niejednokrotnie zarzucano Velazquezowi, że Rubens niemały wpływ wywarł na rozwój jego talentu, a na poparcie tego twierdzenia przytaczano obraz jego „*LosBorrachos*" („Pijacy"). Ale właśnie utwór ten jest jednym z dowodów jego zupełnej oryginalności i że nie zostawał ani pod wpływem Rubensa, ani w ogóle żadnego z malarzy epoki odrodzenia. Na obrazie tym bowiem nie masz ani nimf, ani nieuniknionych w takim wypadku Silenów i t. p figur banalnych i zużytych, lecz wyłącznie prawie same współczesne typy ludowe.

W środku widzimy Bachusa, siedzącego na beczce, a obok jednego z jego towarzyszów, trzymającego pełną czaszę wina. Ten ostatni, jak siedm innych osób otaczających, nie ma nic wpólnego z postaciami mitologicznemi. Są to żywcem pochwycone typy hiszpańskie, o licach ogorzałych i rysach nader charakterystycznych. Tak ubiór ich, jak oczy iskrzące i śmiechy rubaszne mają cechę zupełnie miejscową. Nie są to zresztą pijacy z nałogu — gdyż takich prawie nie ma w Hiszpanii — lecz ludzie prości, a ubodzy, którzy podochoceni winem, gwarzą wesoło, albo z lubością spoglądają na swe kielichy, dozwalające im choć na chwilę zapomnieć o troskach i nędzy codziennego żywota. Wzorów do tych postaci nie szukał Velazquez w posągach starożytnych, lecz brał je ze świata otaczającego i odtworzył z życiem i prawdą, istotnie godną podziwu.

Podobnąż cechę obrazu rodzajowego, pomimo nazwy mitologicznej, ma także jego „Kuźnia Wulkana".

Bóg słońca wchodzi do pracowni kowala wiejskiego, aby go ostrzedz o niewierności jego małżonki. Opowiadania tego słucha „Wulkan" z oburzeniem i niechęcią, a czeladnicy jego z wyrazem zdziwienia lub z uśmiechem złośliwym. Ci ostatni wcale jednak nie przypominają Cyklopów, podobnie jak ów kowal starożytnego boga piekieł. Są to pospolici robotnicy hiszpańscy, oddani w sposób zupełnie realistyczny i z niezwykłą siłą i werwą.

W Hiszpanji, jak wiadomo, od wieków kwitnął wyrób kobierców i tkanin przeróżnych. Za Filipa IV-go istniała w Madrycie wielka pracownia materyj tego rodzaju. W fabryce tej wyrabiano obicia i dywany, przeznaczone na pokoje królewskie, a nadzór nad wykonaniem ich należał prawdopodobnie do Velazqueza, jako zarządcy pałaców madryckich. Spełniając ten obowiązek, nieraz zapewne bywał w niej, a może nawet był świadkiem sceny, którą uwiecznił w słynnym swoim obrazie „*Las Hilanderas*" („Prządki").

W skwarny dzień letni kilka dziewcząt z ludu pracuje w niewielkiej sali o oknach przysłonionych. Jedne z nich przędą, inne rozdzielają wełnę według barw poszczególnych, lub zwijają ją na motowidła. Równocześnie w głębi, na niewielkiem podwyższeniu, kilka pań ze świata arystokratycznego przypatruje się wspaniałemu kobiercowi, zawieszonemu na ścianie. Szeroka struga światła pada tak na damy te, jak dywan rozpięty, który jaskrawo oświetlony dziwnie odbija od reszty sali, pogrążonej w półmroku.

Oddanie takich kontrastów niemałą stanowi trudność, jednak Velazquez, jakby igrając z nią, nietylko pokonał ją szczęśliwie, ale nadto wywołał cały szereg efektów, istotnie zdumiewających.

Jedna z dziewcząt pracujących szczególnie zwraca uwagę. Młoda i kształtna, o włosach nader bujnych i z powodu upału, ramionach i szyi obnażonej, wybornie przedstawia typ kastylijski. Na wpół odwrócona od widza, zwija wełnę ruchem zarówno zręcznym jak naturalnym, a ze wszystkich robotnic stosunkowo najwięcej oświetlona, jest niejako punktem środkowym obrazu. Otacza ją jakby senna atmosfera dni upalnych, jakoteż cisza głęboka, którą przerywa tylko jednostajny ruch kołowrotków.

Jakże odmienne to również jednostajne życie tych cichych pracownic od świetnego losu owych strojnych pań, które właśnie zwiedzają fabrykę! Ale zachwyca tu nie tylko zręczne zestawienie tych dwóch tak odległych od siebie światów. Nierównie większy podziw wzbudza prawdziwie artystyczne, a zarazem tak naturalne ugrupowanie poszczególnych postaci, ich układ harmonijny, jakoteż mistrzowskie oddanie oświetlenia, powietrza i perspektywy.

Jeszcze wyższą wartość mają jego obrazy historyczne, a przedewszystkiem najgłośniejszy z nich, przedstawiający poddanie się Bredy, zwykle zwany „Las Lanzas" („Włócznie").

Za panowania Filipa IV. było to jednym z najpomyślniejszych wypadków w dziejach Hiszpanji. Zdobycie tego miasta tem większą miało doniosłość, że Breda potężnie była obwarowana. To też dowódcy hiszpańscy przez czas dłuższy wahali się, czy mają przystąpić do oblężenia jej i uczynili to tylko na wyraźny rozkaz królewski.

Przez rok cały zacięta trwała walka. W końcu zmuszono załogę do poddania się. Wiadomość o tem ogromną radość wywołała w Hiszpanji; w Madrycie świetnie też obchodzono to zwycięstwo szeregiem nabożeństw dziękczynnych, przedstawień teatralnych i różnego rodzaju uroczystości publicznych. Calderon napisał utwór sceniczny na cześć tego wypadku, a jeden z malarzy współczesnych otrzymał polecenie uwiecznić go na płótnie. Jednak obraz jego, grzeszący nieznajomością stosunków lokalnych, jako też przesadą i pochlebstwem, nie zadowolnił Filipa IV. Niebawem więc zadanie to powierzył Velazquezowi, który zupełnie inaczej zabrał się do dzieła.

Przedewszystkiem tak na podstawie opisów współczesnych jak opowiadań świadków naocznych, najdokładniej zapoznał się z szczegółami tego aktu pamiętnego. Skorzystał także ze szkiców Bredy i okolic jej, wykonanych przez malarzy holenderskich, a prawdopodobnie i z portretów jenerała Spinoli, może nawet innych wybitniejszych uczestników tego wypadku. W ten sposób wykonany utwór ten odznacza się istotnie niezwykłą ścisłością historyczną.

Rozkład obrazu jest zarówno zręczny, jak prosty. W głębi widać starożytne to miasto, otoczone murami i oblane wodą, tuż obok wały i przekopy oblegających, dalej zaś bezbrzeżną równinę holenderską. Na pierwszym planie dowódcy obydwóch armij, z lewej strony Holendrzy, z prawej Hiszpanie, a w samym środku dwaj naczelni wodzowie, jako główni aktorowie tej sceny. Hrabia Nassawski, z ukłonem, znamionującym dumę szlachetną i poczucie swej własnej godności, oddaje klucze od bram miejskich jenerałowi hiszpańskiemu Spinoli, który w sposób przyjacielski kładzie mu rękę na ramieniu, jakby go chciał upewnić, że warunków kapitulacji najściślej dotrzyma. Dokoła tych głównych postaci oddziały wojsk holenderskich i hiszpańskich. Te ostatnie przeważnie uzbrojone w włócznie, od których też obraz ten otrzymał swą nazwę.

Układ jego jest tak prosty i naturalny, każda z tych osób oddana w sposób tak charakterystyczny, iż widz nawet zupełnie nie obeznany z przedmiotem, od razu pojmuje tak całość jego, jak znaczenie figur poszczególnych. W postaciach tych o płowych włosach i twarzach okrągłych i rumianych, na pierwszy rzut oka poznajemy Flamandów, podobnie, jak w marsowych zastępach ze strony przeciwnej, o brodach przystrzyżonych i smagłem obliczu, słynną z waleczności, przeważnie osiwiałą w boju piechotę hiszpańską. A wszystko wybornie tu pojęte i wykonane. Jaka łatwość i artyzm w ugrupowaniu, ile naturalności i prostoty, niekiedy nawet wdzięku w postaciach tych żołnierzy, tak na pierwszym, jak na dalszych planach! Nigdzie nie ma przeładowania akcesorjów, we wszystkiem prawda i miara szlachetna. Wszędzie widać powietrze, jakoteż artystyczny rozkład świateł i cieni. Szczegóły na dalszych planach nie przedstawione zbyt wyraźnie, lecz stosownie do warunków perspektywy powietrznej. A jaka harmonja barw i umiejętność w zestawianiu kolorów! To też utwór ten od razu nas olśniewa, a im dłużej mu się przypatrujemy, tem bardziej wzrasta nasz zachwyt, tem bardziej podziwiamy jego twórcę.

Niektórzy z znawców jeszcze wyżej cenią obraz jego „Las Meninas" („Panny dworskie").

W środku widzimy kilkoletnią córeczkę Filipa IV. w towarzystwie usługujących jej dwóch

ogłosił kilka uwagi godnych rozpraw, które mu poniekąd sławę literacką zjednały.

Pierwszy szef sekcyjny w ministerstwie oświaty, a obecny tegoż kierownik dr. Edw. Rittner, rodak nasz, od niedawna dopiero należy do hierarchji urzędniczej. Jak wiadomo, był przedtem profesorem wszechnicy lwowskiej, gdzie wykładał prawo kanoniczne. Dzieła jego w zakresie tego prawa mają sławę europejską. Powołany przez dra Gautscha do ministerstwa, w randze radcy namiestnictwa, wcielony został w r. 1890 stale do etatu ministerstwa, jako radca ministerjalny. Później zamianowany szefem sekcji, objął referat uniwersytetów i wyznań. Z początkiem rb. otrzymał godność tajnego radcy, a wydział filozoficzny wszechnicy wiedeńskiej zamianował go doktorem *honoris causa*. Dr. R. skłaniający się swemi przekonaniami politycznemi — jak zauważa *W. Tagbl.* — do liberalnego skrzydła Koła polskiego, liczy 59 r. życia i jest powszechnie szanowanym i poważanym człowiekiem.

Nowy kierownik ministerstwa sprawiedliwości, K. Krall v. Krallenberg wyszedł ze stanu sędziowskiego i był radcą sądu kraj. we Wiedniu. Powołany przed kilku laty do ministerstwa sprawiedliwości, rozwijał tam w randze szefa sekcji przeważnie czynność kodyfikatorską. Uczestniczył w sposób wybitny w pracach nad nowym kodeksem karnym, którego bronił i w komisji i w pełnej izbie. Jest również tajnym radcą.

Wreszcie kierownik ministerstwa rolnictwa, szef sekcji Ferdynand v. Blumenfeld, ma po za sobą długoletnią karjerę urzędniczą i był zawsze jednym z najpracowitszych adlatusów ministra hr. Falkenhayna. Posiada także godność tajnego radcy.

Przyczyny walki Rusi z Polską.

(*Hrabia Leliwa. — Stosunki rosyjsko-polskie.*)

XVII. W ostatnim rozdziale swej broszury zastanawia się autor nad przyczynami tej nienawiści, jaka odczuwać się daje w stosunkach Rosji do Polski, z góry zastrzegając się, iż przyczyny te nie istnieją od wieków i nie są nieusuwalne. Stwierdza to historycznemi faktami, z których jako pierwszy wysuwa naprzód poselstwo Lwa Sapiehy w roku 1600 do Moskwy. Poseł królewski pozdrowił cara Borysa Fiodorowicza, składając mu życzenia z okazji wstąpienia na tron, a w imieniu narodu polskiego wyraził pragnienie żyć w wiecznej zgodzie, miłości i pokoju z narodem rosyjskim. W imieniu cara moskiewskiego oświadczył carewicz Fiodor, że car poruczył swoim bojarom zawrzeć traktat pokojowy z Polską. Dnia 3. grudnia 1600 roku w sali poselskiej w Moskwie Lew Sapieha, wielki kanclerz litewski, przeczytał bojarom w narzeczu białoruskiem punkta, na jakich zgoda między Polską a Moskwą zapanowaćby mogła.

Z 24 punktów traktatu przytaczamy ważniejsze. I tak: 1. Polacy i Rosjanie powinni żyć ze sobą po wieczne czasy w nierozdzielnej miłości, jako ludzie jednej wiary chrześcijańskiej, jednego języka i narodu słowiańskiego. 2 Traktaty, wojenne i pokoje powinny być odtąd zawierane nie inaczej, jak za obopólną zgodą. 3. Wrogowie Rosjan powinni być wrogami Polaków i na odwrót. 4. Oba narody powinny sobie pomagać w razie najazdu wrogów. 5. Wszystkie zdobycze w ziemi powinny być równo dzielone, lub też zostawać pod wspólnym zarządem. 6. Tak Polacy w Rosji, jak Rosjanie w Polsce mogą swobodnie przebywać w obu krajach z prawem służby tak cywilnej jak wojskowej. 7: Polacy i Rosjanie mogą w obu krajach bez przeszkód zawierać związki małżeńskie 8. Polacy i Rosjanie mogą w obu krajach kupować i odziedziczać ziemię. 9. Dzieci wolno posyłać do szkół i do Polski i do Rosji, z prawem powrotu do ojczyzny. 10. Gwarantuje się swobodę wyznania, z prawem budowania kościołów lub cerkwi. 11. Handel dozwolony jest obu narodom bez ograniczenia. 12 Oba rządy obowiązane są do wzajemnego wydawania sobie zbiegów, rozbójników i wszelkiego rodzaju przestępców. 13 Polacy i Rosjanie mają na południu utrzymywać wspólne wojsko przeciwko Tatarom, jak również wspólną artylerję i okręty morskie. 14. W obu państwach ma być jednakowa moneta.

Niestety bojarowie nie zgodzili się na to i wieczny pokój nie przyszedł do skutku, sama ta próba jednak, podjęta przez Polaków, jest faktem wielkiej doniosłości historycznej. Widać z tego, że ta nienawiść, jaka uważana jest obecnie za normalną, ma źródło daleko późniejsze.

Waśń pomiędzy narodem polskim a rosyjskim wynikła po raz pierwszy pomiędzy szlachtą polską a ruskiem kozactwem, które jako samodzielna organizacja utworzyło się około r. 1360 za panowania Kazimierza Wielkiego Pierwszy przywilej otrzymali od Władysława Jagiełły, przyczem zasada „równi z równymi i wolni z wolnymi“ znalazła szerokie zastosowanie. Kozacy otrzymali nazwę rycerstwa ruskiego. Równość ta jednak pozostała niestety tylko martwą literą. Obwiniają o to szlachtę polską, co jednak nie jest zgodne z prawdziwym stanem rzeczy. Szlachta polska stała pod względem cywilizacyjnym daleko wyżej, niż Kozacy i tutaj to kryje się prawdziwa przyczyna niezgody i waśni. Do tego dodać jeszcze należy, iż różnice wyznaniowe, narodowościowe i obyczajowe miały daleko poważniejsze znaczenie, niż obecnie i zaszkodziły zupełnemu zjednoczeniu się.

Unja lubelska z r. 1569. wyjęła Ruś z pod zwierzchnictwa Litwy i zrównała jej mieszkańców ostatecznie z Polakami, tak pod względem społecznym jak wyznaniowym. W r. 1572 przyznano i dyssydentom równe prawa i w ten sposób zrównano wszystkie narodowości i wyznania, przyczyny więc późniejszej waśni należy szukać gdzieindziej.

Podczas panowania Stefana Batorego wynikła pierwsza walka. Polacy chcieli mieć jako władzę najwyższą w Polsce sejm, Kozacy zaś króla samowładnego. Od tej chwili, kiedy królowie umyślili opierać się na kozactwie, wprowadzono do walki żywioły — narodowy i religijny.

Narodowość ruska grecko katolicka stała się oporą dla kierunku monarchicznego, narodowość polska rzymsko katolicka broniła zasad republikańskich. Naturalnie wyższe klasy społeczeństwa ruskiego łączyły się z Polakami, skutkiem czego prawdziwa szlachta ruska niemal istnieć przestała. Stronnicy republikanizmu, widząc, że zasada monarchiczna znajduje oparcie w Kozakach, zaczęli ich prześladować i od tej chwili walka pomiędzy Polską a Rusią rozpoczęła się na dobre.

Kanał bałtycki.

Zwięzłe doniesienia telegraficzne o przebiegu uroczystości kilońskich wypada nam uzupełnić nowymi szczegółami.

Oto obraz ich, zakreślony na podstawie szczegółowych sprawozdań, datowanych d. 19. bież. miesiąca. Całe miasto jest wspaniale przystrojone. Wczoraj po krótkim porannym deszczu panowała najpiękniejsza pogoda. Na drodze z dworca kolejowego do ratusza, wszystkie domy są przybrane w kwiaty i sztandary. Wszędzie są umieszczone cesarskie godła i popiersia cesarza, gustownie ozdobne palmami i kwiatami. Tysiące ciekawych wypełnia ulice, przypatrując się dekoracjom domów. Cała ludność Hamburga jest w świątecznym nastroju. O godzinie 1. po południu zamknięto wszystkie sklepy. Przed ratuszem, przed hotelami, w których mieszkają członkowie rodzin panujących i naokoło basenu Alstery, zgromadziły się tłumy. Na wyspie Alstery i na obu w basenie zbudowanych sztucznych twierdzach, powiewa las chorągwi.

Tuż przed godziną 3. przybył książę Henryk z orszakiem i został przyjęty na dworcu przez burmistrzów Lehmana i Mönckelberga. O godzinie 3. publiczność zaczęła wypełniać trybuny, wzniesione na ulicach i placach. Porządek panuje wszędzie wzorowy, tem bardziej, że ruch powozów jest przerwany.

Król wirtemberski udał się natychmiast po przyjeździe na śniadanie do ogrodu zoologicznego, w którem wzięło udział 120 osób, między niemi wielu książąt krwi, kanclerz, ministrowie i senatorowie Hamburga. Goście cudzoziemscy pojechali po śniadaniu w 50 powozach nad Elbę dla zwiedzenia portu. Po drodze witano ich okrzykami.

O godzinie 4. minut 10. przybył cesarz Wilhelm specjalnym pociągiem i został powitany na dworcu przez licznie zgromadzoną publiczność okrzykami: hurra! Cesarz, który miał na sobie mundur gwardyjski, wyszedłszy z wagonu, przystąpił do burmistrza Lehmanna i wysłuchał jego powitalnej mowy Za cesarzem postępowali czterej jego starsi synowie, ubrani w mundurki marynarskie. Przy przedstawieniu zebranych dygnitarzy, cesarz podał każdemu z nich rękę i odznaczył szczególniej hanzeatyckiego ministra rezydenta Krügera. Przed dworcem ustawiła się honorowa kompanja 76 pułku piechoty pod kapitanem Heydebrechtem. Cesarz przeszedł wzdłuż frontu kompanji w towarzystwie burmistrza i orszaku. Po defiladzie wsiadł cesarz Wilhelm do 4 konnego powozu, w którym zajął miejsce także burmistrz Lehmann.

Przed cesarskim powozem jechał szef policji z senatorem Hochmannem i oddział huzarów. Również za powozem cesarskim jechali huzarzy. W następnych powozach zasiedli następca tronu i książę Eitel-Fryderyk z nauczycielem i dwaj inni synowie cesarza. Dalej jechał książę Henryk, a za nim adjutanci i reszta orszaku Cały ten szereg pojazdów udał się przez pięknie przystrojone miasto do portu, witany po drodze hucznymi okrzykami.

Następca tronu, tudzież książęta Eitel-Fryderyk, Adalbert i August Wilhelm odpłynęli z guwernerami swoimi na pokładzie statku „Grille“ do Brunshausen, aby się tam przesiąść na jacht cesarski „Hohenzollern“.

Z Kilonji zaś donoszą pod tą samą datą: Na okręcie szkolnym „Mars“ odbyło się urzędowe przedstawienie obcych admirałów i komendantów, tudzież kapitana portu i komendanta miasta Kilonji. W ten sposób załatwiono urzędowe wzajemne wizyty. „Mars“ wywiesił flagę główno dowodzącego admirała.

Panuje niezwykle ożywiony ruch. Pociągi kolejowe, któremi przybywa tysiące ludzi, mniej więcej się spóźniają. Niezliczone parowce pasażerskie, w przeważnej części przepełnione, odbywają przejażdżki w porcie, który przedstawia widok wspaniały. Pasażerowie witają wszystkie okręty wojenne okrzykami: hurra! na które ze wszystkich okrętów odpowiadają z największą sympatją. Wczoraj wieczorem przypłynęły wielkie parowce: „Danzig“, „Cobra“, „Recja“ i „Habsburg“; na tym ostatnim w. księżna i księżniczka Elżbieta meklemburskie, a dziś w południe parowiec „Rotterdam“, a na nim około 400 cudzoziemców. Niezliczone jachty spacerowe przyczyniają się do ożywienia portu.

Omawiając uroczystości kilońskie, podnosi *Journal de St. Petersbourg*, iż wzięli w nich udział monarchowie niemieccy i rządy, przedstawiciele mocarstw europejskich i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, a zarazem powiada, iż chodzi tutaj o wypadek stanowiący epokę nietylko dla Niemiec, lecz ze stanowiska handlowego i dla tych wszystkich państw. które biorą udział w handlu powszechnym. *Nowosti* piszą, iż przyjęcie zaproszenia na uroczystości kilońskie świadczy o poważaniu dla Niemiec i ich monarchy. — *Nowoje Wremja* podnosi, iż kanał północno-wschodni, pomimo swych celów militarnych, ma znaczenie pokojowe, światowo-ekonomiczne. — *Birżewyja Wiedomosti* występują przeciwko podejrzeniu, jakoby kanał był budowano w celach zaczepnych.

Prywatne depesze z Kilonji donoszą, że podczas przejażdżek po porcie zdarzyło się tylko kilka przykrych wypadków. Jeden pancernik rosyjski został uszkodzony, a dwa statki, angielski „Osborn“ i niemiecki „cesarz Wilhelm“ [illegible]. Załoga okrętów francuskich [illegible] milczenie i nie odpowiadała wcale na okrzyki wznoszone z brzegu, skąd kapele witały ją marsyljanką, a ludność okrzykami.

Wczoraj odbył się w Kilonji wielki bal marynarski, na którym był obecny cesarz, cesarzowa, oficerowie marynarki wszystkich okrętów, reprezentanci władz, posłowie i w. i. Oficerowie eskadry francuskiej z admirałem Menardem przybyli w komplecie. Ogółem było na balu przeszło 3.000 osób.

Admirał francuski Menard, rewanżując się za ucztę daną na cześć jego przez marynarkę niemiecką, wydał dziś [illegible] na statku „Hoche“. Wzniesiono toasty na cześć cesarza niemieckiego, prezydenta republiki francuskiej i międzynarodowego koleżeństwa wszystkich marynarzy.

Odezwa.

Zawiązane w roku 1861 towarzystwo „Bratniej Pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie ma na celu niesienie materjalnej pomocy potrzebującym kolegom, aby troska o zaspokojenie potrzeb codziennych życia nie przeszkadzała im w nabyciu wiedzy ku pożytkowi ojczyzny. Mimo usilnych starań około powiększenia funduszów, nie jest „Bratnia Pomoc“ w możności dopomódz wszystkim potrzebującym słuchaczom politechniki. Wielu z nich [illegible] szkołę, zmniejszając i tak niewielką liczbę słuchaczów politechniki, a przez to samo uszczuplając szeregi tak potrzebnych [illegible].

Przyczyną tego jest, wyjątkowe rzec można położenie materjalne słuchaczów politechniki. Na politechnikę garnie się przeważnie uboższa młodzież; zamożniejsi bowiem, łudząc się widokami lepszymi w innych zawodach, niechętnie poświęcają się studjom technicznym. Nadto saś absorbują studja techniczne wiele czasu i — powiedzieć można — przykuwają one ucznia tak do szkoły, iż wprost niepodobieństwem jest, bez uszczerbku studjów lub zdrowia, szukać jeszcze po za szkołą zajęcia, aby na własne utrzymanie zapracować

Większość zatem słuchaczów biednych potrzebuje wsparcia, którego kilka stypendjów i towarzystwo „Bratniej Pomocy“ udzielić nie jest w stanie, zwłaszcza, że środki, którymi towarzystwo rozporządza, są — jak praktyka okazuje — zupełnie nie wystarczające. Dla tego też chcąc skuteczniej niż dotychczas zapewnić biedniejszej młodzieży możność bytu na politechnice, powzięła „Bratnia Pomoc“ myśl wybudowania „Domu słuchaczów lwowskiej politechniki“, w którymby biedna młodzież mogła znaleść zdrowe a tanie, lub nawet bezpłatne pomieszkanie.

Uznając konieczną potrzebę i cel szlachetny, ukonstytuował się podpisany komitet, licząc z góry na poparcie ogółu. Budowę rozpoczęto w roku 1894, opierając się na razie o szczupły fundusz żelazny „Bratniej Pomocy“. Dom taki, mogący przeszło 60 słuchaczów pomieścić (w pobliżu politechniki) znajduje się już pod dachem.

Obecnie nadeszła chwila, w której musimy się odwołać z gorącą prośbą do ogółu o poparcie tego przedsiębiorstwa.

Znając ofiarność mieszkańców kraju naszego, nie wątpimy, że odezwa niniejsza odniesie pożądany skutek, a małemi nawet datkami ze strony szlachetnych P. T. ofiarodawców zbierzemy potrzebne fundusze dla dania pomocy naszym młodym technikom, zwłaszcza, że cel szlachetny i godny poparcia.

We Lwowie dnia 3. maja 1895 roku.

Komitet budowy domu słuchaczów lwowskiej politechniki: Przewodniczący komitetu: Dr. *Placyd Dziwiński*, prorektor politechniki. Zastępcy przewodniczącego komitetu: *Alfred Sulima Deyma*, dyrektor ruchu kolei państwowych; *Edward Jędrzejowicz*, członek wydziału krajowego; *Maciej Cholewa-Moraczewski*, nadradca budownictwa w namiestnictwie; *Aleksander Stroka*, nadradca budownictwa dyrekcji poczt i telegrafów. Sekretarz komitetu: *Ludwik Baldwin-Ramułt*, architekt. Skarbnik komitetu: *Roman Dzieślewski*, profesor politechniki.

Łaskawe datki przyjmuje administracja naszego pisma.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tada z. Kościuszki.

Djarjusz lwowski. Sobota 22. czerwca.

O godz. 10. zrana w szkole Mickiewicza uroczyste zamknięcie roku w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej.

Teatr letni: „Marja Stuart.“ Początek o godz. 7½, wieczorem.

Kalendarz. Sobota (22): Paulina b. Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godzinie 7. minut 58.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Arcyksiążę Rainer wracając ze Złoczowa przyjechał wczoraj o godzinie 3 po południu do naszego miasta i zamieszkał w hotelu George. Warty honorowej dostarczyła obrona krajowa.

Egzamin dojrzałości. W lwowskiem gimnazjum im. Franciszka Józefa odbył się egzamin dojrzałości od 7.—19. czerwca pod przewodnictwem dr. Ćwiklińskiego, profesora lwowskiego uniwersytetu, jako delegata rady szkolnej krajowej.

Do egzaminu przystąpiło ogółem publicznych 48 prywatny 1, eksternistów 8, razem więc 57.

Uznani zostali za dojrzałych: Błażowski Marjan (eksternus), Blumenfeld Antoni (prywat.), Chamla Józef, Czernecki Wincenty (z odznaczeniem), Czyżewicz Adam, Dolbor Władysław, Dziubiński Antoni, Franke Marjan (z odznaczeniem). Hoszowski Mieczysław, Hreczkowski Władysław, Huth Norbert, Kętrzyński Jan, Kłoss Marjan, Kołaczkowski Adam, Kowalski Jan, Kusztelan Wacław. Leszczyński Roman, Lewakowski Stanisław, Markiewicz Władysław, Mermunowicz Adam, Minkill Fryderyk, Nikonienko Kajetan, Podlaśko Władysław, Potrzebski Władysław, Preiss Julian, Rafer Marjan (eksternista z odznaczeniem), Ruxer Jan, Ruxer Stanisław, Schenk Jan, Schindler Izaak, Schmar Jan, Schreuer Jan (z odznaczeniem), Sobczyński Stanisław, Terlikowski Kazimierz, Wawrzkiewicz Marjan, Wewiórski Ludwik, Wittlin Salamon (z odznaczeniem), Zakrzewski Konstanty (eksternista), Zontak Edward (z odznaczeniem).

Do poprawczego egzaminu z jednego przedmiotu zostawiono 13. tj. 10 publicznych i 3 eksternistów.

Reprobowano na jeden rok 6, tj. 5 publicznych, 1 eksternistę. Reprobowano na zawsze 1 eksternistę.

Sprawa budowy pomnika króla Jana Sobieskiego we Lwowie. — [illegible] w Ossolineum — [illegible] zwraca uwagi artystów i publiczności na wizerunek króla bohatera, [illegible] muzeum [illegible] zwycięstw [illegible], jakie [illegible] względem [illegible] nadesłane [illegible] „Z wystawy zabytków XVII. wieku“, reprodukcję portretu znajdującego się w Rzymie, który jako współczesny, [illegible] pędzla, [illegible] ze wszystkich znanych Sobieskiego portretów. Nawiązując [illegible] zawiadomić [illegible], na które [illegible] z miłem [illegible].

Oto w roku bieżącym muzeum zakładu nabyło portret króla Jana III i jego małżonki, pochodzące z [illegible] Józefa Potockiego — [illegible] w malowaniu [illegible] dziełem [illegible] i co do [illegible] drobniejszych [illegible] wymienić [illegible], że [illegible] kilka [illegible] zieloności [illegible] rysy [illegible] obwisłych [illegible] przez mi[illegible] na dworze [illegible] podobany od króla — mógł on być pierwowzorem dla wielu innych późniejszych, co do układu, pozy, akcesorjów itp. oprócz twarzy, którą, gdy król raczył pozować, artysta malował jedynie z natury. Stąd też w wielu portretach Sobieskiego twarz jego malowana w różnych epokach życia, przedstawia zmiany spowodowane laty, przy tychże samych akcesorjach, jakich pierwowzorem jest właśnie wizerunek naszego muzeum, którego też śmiało rzec można stał się ozdobą i chlubą.

Zmiana własności. Galicyjski bank kredytowy kupił od firmy Gartenberg, Liebermann i Wagemann kopalnie nafty w Borysławiu za 470.000 zł.

Majątek ziemski Zawady pod Żółkwią nabyli od p Samuela Treistera pp. Józef Błotnicki i Andrzej Hadinger.

Cholera w Turcji Ze Stambułu donoszą, że w wijalecie Adana epidemja cholery rozszerza się ustawicznie i grasuje w miastach Tarsus, Sis, Adana i jej okolicy. W czasie od dnia 23. z. m. do 11. b. m. skonstatowano urzędownie 198, w tem 123 śmiertelnych wypadków.

Jenerał Van der Smissen, o którego śmierci donieśliśmy, nie umarł, jak obecnie donoszą z Brukseli, śmiercią naturalną, lecz skutkiem samobójstwa. Miał on się zastrzelić, ponieważ towarzystwo usunęło się odeń skutkiem stosunków, jakie miał z trucicielką Joniaux, a jakie wyszły na jaw w jej procesie.

Czy usłucha? W londyńskich *Times* znajdujemy następujące ogłoszenie: „Owemu panu, który w roku 1864 wyznał mi swoją miłość, donoszę, iż gdy dziś wszyscy moi krewni pomarli, byłabym gotową wysłuchać ewentualnych nowych prośb jego. *E. D. G.*“ Od roku 1864 dużo wody w [illegible] upłynęło, wątpić więc można, czy „on“ usłyszy i usłucha?...

Pomysłowość amerykańska. Na szczycie olbrzymiej wieży „Auditorium“ w Chicago, gdzie się mieści także stacja meteorologiczna, ustawiono niedawno wielki reflektor elektryczny, mający na celu przesyłanie na odległość przepowiedni pogody, na użytek żeglarzy i rolników. Reflektor działający oczywiście podczas nocy, obraca się zwolna i rzuca dokoła, na bardzo dalekie przestrzenie, smugi świetlne, białe i czerwone, zapowiadające zmiany pogody. Smuga biała zapowiada w zimie silny mróz, na wiosnę zaś i w jesieni szron. Smuga czerwona ostrzega przed burzą i wiatrami zachodniemi, zjawiające się zaś na przemian smugi białe i czerwone zapowiadają niepogodę i wiatry wschodnie. Reflektor jest tak silny, iż wysyła światło na przestrzeń kilkunastu mil dokoła.

Z izby sądowej. Proces Agnieszki Kościeleckiej z Zubrzy i współoskarżonych z nią braci Jana i Józefa Smolnickich, został nareszcie onegdaj ukończony po przemowach pp prokuratora Piwockiego, obrońców: emerytowanego radcy p. Jakubowskiego i drów pp. Zygmunta i Aleksandra Lisiewiczów, wreszcie po treściwem *resume* przewodniczącego — co wszystko razem zajęło blisko dwa dni czasu.

Po dwugodzinnych naradach ogłosił o godzinie 7½ przewodniczący ławy przysięgłych p. Szwejkowski werdykt, którym przysięgli większością głosów potwierdzili pytania w kierunku zbrodni i współwiny skrytobójczego morderstwa, co do Agnieszki Kościeleckiej i Jana Smolnickiego, natomiast zaprzeczyli pytanie, co do udziału w zbrodni tej Józefa Smolnickiego. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Kościelecką i Jana Smolnickiego na karę śmierci przez powieszenie, Józefa Smolnickiego zaś — który przy pierwszej rozprawie był także na śmierć skazany — od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił. Kara śmierci, według brzmienia wyroku, ma być najpierw wykonana na Janie Smolnickim, następnie zaś na Agnieszce Kościeleckiej.

Obrońca Jana Smolnickiego dr. Aleksander Lisiewicz zgłosił zażalenie nieważności i odwołanie od kary, Smolnicki zaś sam pod wpływem rozdrażnienia oświadczył, iż czuje się niewinnym, ale łaski się zrzeka i chce być powieszonym. Obrońca Kościeleckiej adwokat Jakubowski prosił trybunał o polecenie skazanej łasce cesarskiej. Agnieszka Kościelecka oświadczyła również, iż czuje się niewinną, prosi o polecenie jej łasce cesarskiej i przyrzekła wymienić jeszcze nową, a dotychczas nieznaną sądowi osobę, która również uczestniczyć miała w mordzie.

Dobry lokator. Stanisław W., cieśla z zawodu, współlokator ślusarza kolejowego Wilczyńskiego, opuścił bez wypowiedzenia mieszkanie, przedtem jednak zabrał sobie na pamiątkę zegarek srebrny z złotym łańcuszkiem, wartości 96 zł, srebrny łańcuszek wartości 5 zł. i kilka sztuk garderoby łącznej wartości około 30 zł

Umysłowo chorego izraelitę, liczącego 25 lat, niewiadomego nazwiska, przytrzymano onegdaj około południa na ul. Kaźmierzowskiej i odstawiono tymczasowo do komisarjatu II. dzielnicy.

Zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazjum w Tarnowie, którzy w roku 1870 składali egzamin dojrzałości, odbędzie się w Tarnowie dnia 27. czerwca r. b. Zebranie się i ogłoszenie programu w Hotelu Krakowskim o godzinie 8. rano.

Dr. S. Stauber ordynuje przez sezon kąpielowy w Iwoniczu, dom „pod Górą“.

Koncert dzieci połączony z przedstawieniem odbędzie się dziś na cel towarzystwa św. Salomei w teatrze letnim o godzinie 4. po południu. Spora gromadka biorących udział w przedstawieniu maleńkich „artystów“, wyćwiczona znakomicie przez reżysera swego p. Walewskiego, przygotowaną jest już doskonale i wywiąże się niewątpliwie ze swego zadania wybornie i ku uciesze wszystkich małych spektatorów, którzy na to przedstawienie wybierają się bardzo licznie. Podobno i starszych dużo się wybiera, aby tej niezwykłej zabawie dzieci się przypatrzeć.

Walne zgromadzenie członków galicyjskiego towarzystwa kandydatów notarjalnych odbędzie się we Lwowie w dniu 29. b. m. o godzinie 3 po południu w sali rozpraw sądu cywilnego.

Festyn ludowy urządza d. 23. bm. w Janowie koło Lwowa w lesie na Humniskach janowska ochotnicza straż ogniowa. Na bogaty i wielce urozmaicony program złożą się: wspaniale wyposażona loterja fantowa, towarzyskie gry i zabawy, tańce, spalenie ogni sztucznych, rzęsiste oświetlenie lampjonami, tudzież artystyczne produkcje, umyślnie na ten cel sprowadzonej muzyki ze Lwowa.

Podwieczorek, pod protektoratem ks. Adamowej Sapieżyny, odbędzie się na dochód Towarzystwa opieki nad niemowlętami „Dzieciątko Jezus“ d 27. bm. w Pałacu sztuki na placu wystawy. Szlachetny cel instytucji powinien bardzo liczną zachęcić publiczność do przybycia na podwieczorek, który sam przez się będzie urozmaicony i ponętny. Komitet, który odbył swe posiedzenie w pałacu ks. Sapiehów, pracuje gorliwie nad dekoracją Pałacu i

---

panien dworskich. Jedna z nich, odznaczająca się wdziękiem i urodą. o fizjonomji pełnej prostoty i szlachetności, przyklękła przed infantką i podaje jej jakiś napój w kosztownem naczyniu. Tuż obok karzeł Pertusato głaszcze wielkiego psa, spokojnie drzemiącego, [illegible] karlica Marja Barbola [illegible]. Grupie tej przypatruje się kilku dworzan, umieszczonych w głębi i w półcieniu.

Z prawej strony przedstawił artysta siebie samego, z paletą w ręku i przed wielkiem płótnem, rozpiętem na sztaludze. Pracuje on widocznie nad portretem pary królewskiej, której nie ma wprawdzie na obrazie, jednak twarze jej odbija zwierciadło, wiszące na ścianie przeciwległej.

Niewątpliwie scena tego rodzaju nieraz musiała się wydarzyć na zamku madryckim, kiedy Velazquez malował portrety króla albo królowej. Filip IV. zapewne zażądał od artysty, aby mu ją [illegible] na płótnie i [illegible] temu to zawdzięczamy jedno z najznakomitszych arcydzieł, któremi tak słusznie chlubi się *Museo del Prado*.

Zadanie to wcale nie było łatwe. Velazquez nie mógł w tym wypadku skorzystać ani z kontrastów oświetlenia, które tak po mistrzowsku przedstawił w „Prządkach“, ani z bogatej barwy, którą podziwiamy w „Poddaniu się Bredy“. Rzecz odbyła się w sali o zwykłem oświetleniu, a nadto prawie wszyscy uczestnicy tej sceny ubrani byli w suknie czarne, albo przynajmniej ciemnego koloru. Tylko jeden karzeł Pertusato ma ubiór czerwony. Wrażenie artystyczne obrazu należało więc oprzeć tylko na umiejętnym jego rozkładzie, wdzięku linji poszczególnych i ugrupowaniu osób, wreszcie odczuciu powietrza i perspektywy.

Pomimo tak trudnych warunków, Velazquez świetnie wywiązał się z tego zadania. Wprawdzie na pierwszy rzut utwór ten mniej nas olśniewa, niż „Włócznie“, jednak im dłużej się weń wpatrujemy, tem więcej wzrasta nasz zachwyt. Wszystko jest tu tak naturalne, tak logicznie usprawiedliwione, a zarazem tak głęboko artystyczne. A jaka plastyczność każdej z figur! [illegible] Jaka miara właściwa w oddaniu osób na dalszych planach! Atoli obraz ten [illegible] jest on tak wiernem odbiciem ówczesnego dworu Filipa IV., w sposób tak charakterystyczny daje nam poznać dziwaczność jego gustów i upodobań, iż nie mogłyby go zastąpić nawet najdłuższe, najbardziej szczegółowe opisy.

W obec tych arcydzieł, czyż nie wypada nam żałować, że Velazquez tak wiele czasu musiał poświęcić swoim obowiązkom kwatermistrza królewskiego, [illegible] portretu Filipa IV. [illegible] postacie, jak ulubione przez króla karły i karlice?

Pisząc o Hiszpanji, a zwłaszcza o Madrycie, nie podobna nie wspomnieć o walkach byków. Nie obawiajcie się jednak, łaskawe czytelniczki, nie będę opisywał ani niebezpieczeństw, na jakie narażają się „toreadorowie“, ani nawet byków, ginących z melancholijnym wyrazem oczu. Wspomnę tylko o jednym szczególe, który przedewszystkiem charakteryzuje publiczność hiszpańską.

Przedstawienie miało się już ku końcowi. Na placu boju legło pięć byków i kilkanaście koni, jeden banderillero ciężko ranny, jeden picador ciężko ranny. Krew lała się obficie, publiczność była zadowolona i hojnie oklaskiwała dzielnych „artystów“. Wtem wypuszczają szóstego byka; [illegible] przez *picadorów* i *banderillerów*, atakuje ich wprawdzie, ale z lekka tylko, jakby od niechcenia. [illegible] *fuego! fuego!* Żądanie to [illegible] skutku. Niebawem wtykają bykowi *banderille*, [illegible]

Czyż może być coś bardziej charakterystycznego dla ludności hiszpańskiej?

(C. d. n.)

A. Hirschberg.

ułożeniem bogatego programu, który później się ogłosi.

Zaznaczamy dziś tylko, że tak zw. karoty nie będzie, że przy kasie nadzatków się nawet nie przyjmuje. Na terasie będą stoły z kwiatami i trunkami, a przed Pałacem przy wolnym wstępie piwo i przekąski po niskich cenach. Komitet wszystko czyni, ażeby tylko zadowolić publiczność. Wstęp 1 zł. uprawnia do herbaty, kawy i lodów.

Obowiązki gospodyń przyjęły: ks. Elżbieta Sapieżyna, jako przewodnicząca Towarzystwa, a oprócz tego panie: hr. Stanisławowa Badeniowa, hr. Walerja Borkowska, dyrektorowa Dejmowa, hr. Juljuszowa Dzieduszycka, wiceprezydentowa Marchwicka, hr. Felicja Mierowa, prezydentowa Mochnacka, pani Schayerowa i doktorowa Stroynowska.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

K. D. Na rzecz kolonji leczniczej w Rymanowie 2 zł.
K. D. Na gimnazjum polskie w Cieszynie 1 zł.
K. D. Na pomnik dla ś. p. Pióreckiego 1 zł.
K. D. Dla staruszki, wdowy po literacie 1 zł.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 20. czerwca.

(Zagajenie. — Urlopy. — Interpelacje: w sprawie wypadków z tramwajem elektrycznym i w sprawie plantacyj na Wysokim Zamku. — Pożyczka na inwestycje miejskie. — Przebrukowanie ul. Jagiellońskiej. — Budowa nowego teatru. — Uchwała. — Posiedzenie tajne.)

Dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej zagaił p. prezydent po godz. 7. wieczorem, zapraszając pp. radnych do wzięcia udziału w uroczystych aktach zamknięcia roku szkolnego w szkole przemysłowej, zamknięcia roku w szkole dla sług i w popisie szkolnym fundacji hr. Skarbka.

Następnie udzieliła rada urlopów pp. radnym: dr. Roaskowskiemu na 6 tygodni, Marynowskiemu na 4 tygodnie.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł p. radny Hoppe interpelację w sprawie ostatnich wypadków z tramwajem elektrycznym. Przyczynę wypadków upatruje mowca w tem, że dyrekcja tramwaju nie przestrzega regularności jazdy, wozy zatrzymują się zbyt długo na przystankach, skutkiem czego potem nadganiają szybkością jazdy i często nawet między przystankami. Dalej uważa mowca za niestosowne przyczepianie z tyłu do wozów tramwajowych beczek z wodą do polewania szyn, oraz wózków z przyrządami, drabinami, szynami itp., co szczególnie na skrętach ulic połączone jest z niebezpieczeństwem dla przechodzącej tamtędy publiczności. Wreszcie — zdaniem mowcy — dzwonki sygnałowe wozów tramwajowych są złe i niedostateczne.

Na interpelację tę odpowiedział p. prezydent natychmiast, że mianowicie komisja elektryczna bardzo często się zbiera i pracuje gorliwie, a uwagi p. Heppego weźmie pod obrady. O rezultacie zawiadomi p. prezydent radę.

Drugą interpelację, podpisaną przez 13 radnych, wniósł p. r. Szaraniewicz w sprawie ochrony plantacyj na Wysokim Zamku. Odpowiedź na tę interpelację przyrzekł p. prezydent dać na jednem z najbliższych posiedzeń.

Z porządku dziennego referował p. r. Gołąb imieniem sekcji III. sprawę zaciągnięcia pożyczki na rachunek pożyczki komunalnej na cele brukowania dróg miejskich i budowy kanałów. Na podstawie preliminarza kosztów poszczególnych inwestycyj, przedstawionego przez referenta, uchwaliła rada kredyt nadzwyczajny w wysokości 200.000 zł., a to na roboty brukarskie 160.000, a na kanały 40.000 zł.

P. r. Małachowski zwrócił przy tej sposobności uwagę rady na potrzebę przebrukowania ulicy Jagiellońskiej. Nad sprawą tą wywiązała się nieco przydługa dyskusja, w której pokazało się z wyjaśnień delegata p. Michalskiego, że w tym roku nie może to już być wykonanem, ponieważ dawniej jeszcze uchwalono resztą kostek drewnianych wybrukować ulicę Krakowską — przeto odnośny wniosek rada odrzuciła. Również odrzuciła rada wniosek p. r. Blumenfelda w sprawie uchwalenia kredytu na dalsze zasklepienie Pełtwi — poczem weszła na porządek dzienny sprawa budowy nowego teatru we Lwowie.

Referent komisji teatralnej p. r. Janowski przedstawił raz jeszcze przebieg i rezultat prac komisji, oraz znany już z poszczególnych sprawozdań program budowy, zaznaczając, że dziś nie chodzi o szczegóły, lecz o zatwierdzenie ogólnego programu, który posłuży za podstawę do rozpisania konkursu.

R. p. Niemczynowski domagał się wyznaczenia w nowym budynku teatralnym także loży dla marszałka krajowego.

R. p. Małachowski interpelował, czy w sprawie konkursu nastąpiło już jakie porozumienie z wydziałem krajowym, oraz prosił o zanotowanie w protokole jego zdania, tej osnowy: iż przed rozpisaniem konkursu należy poddać rozstrzygnięciu kompetentnych znawców kwestję, czy i o ile uzasadnione są fachowe wątpliwości, podniesione przez Towarzystwo politechniczne, ekspertów pp. Zacharjewicza, Sikorskiego i Rawskiego i grono inżynierów, dowodzące, że budowa teatru na placu Gołuchowskich naraża gminę na niestosunkowo znaczne, a nieobliczalne koszta, których można uniknąć, budując na innem miejscu i że ze względów sanitarnych plac Gołuchowskich, przesiąknięty kloacznemi wyziewami, wcale nie nadaje się do budowy teatru.

Prośbie tej stało się zadość, a na interpelację odpowiedział referent p. Janowski odczytaniem reskryptu wydziału krajowego, streszczającego uchwałę sejmu w sprawie subwencji kraju (300.000 zł.) na budowę teatru we Lwowie, z warunkiem, że budowa rozpoczętą zostanie najdalej w r. 1896.

P. r. Niemczynowski próbował jeszcze przewlec sprawę zapomocą wniosku odraczającego, ale wniosku tego p. prezydent nawet nie poddał pod głosowanie, poczem uchwalono prawie jednogłośnie wniosek p. r. Sobieskiego, którą to uchwałą przyjęła rada cały program budowy *en bloc* oraz zgodziła się na ogłoszenie konkursu z ograniczeniem do architektów narodowości polskiej i ruskiej.

Na tem o godzinie 9. zakończono obrady nad sprawą teatralną, a p. prezydent zarządził posiedzenie tajne.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś w sobotę „Marja Stuart“, tragedja w 5 aktach Szyller'a. Czwarty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 w Teatrze hr. Skarbka „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach“, widowisko sceniczne w 14 obrazach Verne'go; wieczorem o godzinie pół do 8 „Odetta“, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Piąty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej.

Modrzejewska we Lwowie.

(Występ trzeci: „Walka kobiet“, komedja w 3 aktach Scribe'go i Legouvé'go).

Hrabina d'Autreval, to zuch-kobieta w całem tego słowa znaczeniu. Nie trzeba sobie tylko wyobrażać, jakoby dzielność jej miała cośkolwiek szorstkiego, rubasznego. To nie „Madame Sans-Gêne“, trącąca manierami praczki nawet na cesarskim dworze; to pani szlachetnie urodzona, potomek starożytnego rodu, magnatka, rojalistka z krwi i kości.

Modrzejewska w kreacji swej dała poznać cały urok, jaki zdobi kobietę dystyngowaną, a posiadającą przytem i serce szlachetne i umysł inteligentny. Nie było to udawanie wielkopańskich manier, — przeciwnie był to ów wrodzony, prawdziwie szlachetny pierwiastek, na który silić się nie trzeba, bo tkwi już we krwi, objawia się mocą mimowiednych odruchów, stanowi sumę wrażeń, pojęć, uczuć — wpajanych od pierwszej młodości

Hrabina d'Autreval, jak ją przedstawia Modrzejewska, przejęła tylko to, co piękne, obracając się ciągle w świecie wielkich fortun i wielkich nazwisk. Nic naturalniejszego: jestto przecie kobieta ze sfery, która może pozwolić sobie na to, by piękno — nie rozbijało się o głazy troski, by łagodny jego promień padał ustawicznie na świat, na życie, na ludzi. — U takich kobiet wszystko miewa pewien idealny zakrój; proza życiowa rozpływa się wśród blasków i woni; uczuć nie mrozi zimne dotknięcie rzeczywistości; ból i smutek tępią swe szpony, a energja przybiera formę czarującego sprytu, który nawet wrogów rozzbraja.

Walka o prawa serca, w innych sferach pełna zgrzytów tragicznych, tutaj jest bojem tak łagodnym, iż prawie nie zasługuje na tę nazwę. Ponad grozą możliwej tragedji, ponad niebezpieczeństwem, wprost grożącem życiu ściganej ofiary, Henryka de Flavigneul, — przerzuca hrabina złoty pomost swych uroków, po którym interesowani bezpiecznie wyswobadzają się z zasadzki.

Hrabina ma dwie walki do stoczenia: walkę z prefektem, br. Montrichard, tropiącym Flavigneula i walkę z siostrzenicą swą, Leonją o serce przestępcy. Zręczność i przytomność umysłu, oto broń jej przeciwko prefektowi; powab i dobroć przeciwko kuzynce, zakochanej także w Flavigneulu.

Mamy więc przed sobą dwa pojedynki. Hrabina odnosi zwycięstwo tylko w pierwszym. Z kampanji, mającej na celu wprowadzenie w błąd starego wygi Montricharda, czyni Modrzejewska prawdziwe arcydzieło niewieściej sztuki wojennej. Scena kokietowania (akt II) nosi na sobie wszystkie cechy mistrzowstwa. To też niepodobna dziwić się, jeśli nawet tak szczwany lis, jak przebiegły baron, wpada w zastawione przez hrabinę sidła. Widz protestuje w duchu tylko przeciw jego okrzykowi: „To szatan, nie kobieta!“ Nie; to właśnie tylko kobieta, ale kobieta doskonale świadoma tej mocy, jakiej jej udziela uroda, wykwintność i zręczność. Staje się ona kusicielką, aby bronić ukochanego — i właśnie myśl o ukochanym zmusza ją do wyzyskania wszystkich środków, działających na wzrok, na słuch, na nerwy. A w jej kuszeniu nie ma ani jednego szczegółu niesmacznego; jej kuszenie to najszczersza poezja słowa, ilustrowana klasycznym rysunkiem ruchów, ożywiona melodją głosu — jakiego głosu!

Scena ta rozentuzjazmowała widzów — i gdyby cała zresztą rola była jałową, już dzięki owej tylko scenie kokieterji należałoby jej się jedno z pierwszych miejsc w repertoarze Modrzejewskiej.

Ale artystka opromieniła całość roli czarem niezrównanym. Jej hrabina d'Autreval podbija nas co chwila nowym powabem; i powab ten nie tkwi jedynie w formach zewnętrznych — przeciwnie: stanowi grunt jej jestestwa. Nietrudno zrozumieć, ile artyzmu potrzeba na to, by ani jednem mgnieniem oka, ani jednym nie dość wdzięcznym ruchem, ani jednym za mało melodyjnym tonem nie zamącić harmonji powabu.

Jeśli zaś mimo wszystko, daje się wczr w walce o serce ukochanego pobić wdziękiem 16 lat Leonji, — to nie najlepiej świadczy o dobrym smaku Henryka de Flavigneul, tem bardziej natomiast podnosi urok hrabiny. Dobrowolnie kapitulując, klęskę swą obraca w zwycięstwo — w najpiękniejsze, na jakie stać człowieka, zwycięstwo: nad samą sobą...

Godnym partnerem znakomitej artystki okazał się wczoraj p. Chmieliński jako baron de Montrichard. W scenie, gdy go hrabina go kokietuje, tworzyli oboje obraz godny zaprawdę utrwalenia. Wiele werwy wlał p. Hierowski w postać Henryka de Flavigneul, a p Woleński jako tchórzliwy Gustaw, rozanimował publiczność swym humorem i trafną charakterystyką

P. Czaplińska nie miała zbyt wielkiego pola do popisu, ponieważ Leonji nie uposażyli autorowie prawie niczem więcej, jak wspomnianym urokiem lat 16.

St. R.

Ostatnie wiadomości.

Protektorat angielski w Egipcie zamierza obecnie zreformować administrację egipsko mahometańskiego *„wakufu“*. *Wakuf*em zowią olbrzymie dobra, stanowiące 10tą część całego obszaru Egiptu, a będące własnością meczetów, które stoją pod zarządem centralnym, a tych szef posiada rangę ministra. Dobra te zwiększają się ustawicznie, gdyż wielu Egipcjan umierając, zapisuje swoje mienie meczetom. Tak samo wielu z nich za życia jeszcze oddaje swe posiadłości pod zarząd wakufu, zastrzegając sobie tylko dochody dożywotnie; w ten sposób zabezpieczają się przeciw sekwestracjom i częściowo przeciw ingerencji sądów cywilnych. Znaczna część szkół, a wśród nich i wyższa szkoła El Azhar w Kairze, czerpie swe środki bytu z wakufu. Instytucja tegoż sięga do pierwszych czasów mahometanizmu i jest jedną z najważniejszych w życiu religijnem Mahometan egipskich, stąd też każda reforma w tej mierze musiałaby z największą jeno ostrożnością być przeprowadzoną, aby czemkolwiek nie zadrażnić religijnych zasad fanatycznej ludności. W kołach niechętnych dla Anglji twierdzą, że to nagłe zajęcie się Anglików wakufem, o który w ciągu 13 letniej swej okupacji wcale się nie troszczyli, stąd pochodzi, że dochody z dóbr rzeczonych wyrosły ostatniemi czasy olbrzymio, przeto możnaby część sum, z tego źródła płynących, obrócić na te cele, dla których niepodobna skądinąd pieniędzy wydobyć. Do nich należą pono w pierwszym rzędzie przygotowania do ewentualnej ekspedycji przeciw Sudanowi.

Widownią niebywałych awantur stała się izba rzymska w d. 19. bm. podczas dyskusji adresowej.

Posłowie ze skrajnej lewicy wnieśli poprawki do adresu na korzyść amnestji przez sądy wojskowe skazanych osób, cofnęli je jednak ostatecznie.

Wówczas zabrał głos Crispi i oświadczył, że gdyby poprawki nie były cofnięte, rząd sam byłby postarał się o to. Prawo ułaskawienia należy do prerogatyw króla, parlament zatem nie może domagać się by je wykonywano. Jeśli czas przyjdzie, aby królowi do łaski przedstawić...

Tu przerwał dalsze wywody ministra, socjalista Costa, wołając; — To rzecz prostej słuszności. (Niepokój w izbie).

Prezydent wzywa izbę do porządku.

Crispi: Jeżeli taka chwila nadejdzie, pomyśli rząd nietylko o tych, którymi (zwracając się do skrajnej lewicy), panowie interesujecie się (na skrajnej lewicy zrywa się burza protestu, większość bije brawo), lecz także o tych, którzy istotnie cierpią. (Oklaski).

Wtem pomiędzy posłem Billi de Andreis, a innymi wybucha głośna sprzeczka. Wzmaga się ona szybko, aż w końcu przemienia się w bójkę, porywając całą izbę. Prezydent widząc, że wszelkie wysiłki dla przywrócenia porządku, są bezskuteczne, zawiesza posiedzenie. Otwierając je po 10 minutach, wyraził prezydent przedewszystkiem ubolewanie z powodu zajść ubliżających powadze parlamentu i zapowiedział śledztwo dla wykrycia istotnych sprawców awantury.

Poczem izba przyjęła projekt adresu i posiedzenie zamknięto.

Międzynarodowe wyścigi w Krakowie.

Telegram „Dziennika Polskiego.“

Kraków 21. czerwca.

Wczoraj rozpoczęło się przy wspaniałej pogodzie tegoroczne *Derby* krakowskie. Zjazd stosunkowo słaby, ale jest nadzieja, że jeszcze w dniach następnych się ożywi. Udział miejscowej publiczności dość liczny. Przez cały czas wyścigów przygrywała muzyka 56 pp.

Do biegu pierwszego o nagrodę Rudawy. 3000 koron, z których 2500 koron pierwszemu, 500 koron drugiemu koniowi. zgłoszone były cztery konie. Biegały dwa, z których przybyła pierwsza hr. Józ. Potockiego 4 l. kl. „Satanella,“ druga hr. Jana Tarnowskiego (Chorzelów) 5 l, kl. „Telimena.“

Totalizator płacił za 5 zł., 7 zł., za 10 zł. 14 zł., za 50 zł. 70 zł.

W biegu drugim o nagrodę Łobzowską 2400 koron, z których 1000 kor. ofiarowane przez austrjacki Jokey-Club, z tego 2000 koron pierwszemu, 400 koron drugiemu koniowi, meta 1600 m., startowało pięć koni. Zwycięstwo dostało się „Dunbarowi“, 3-let. ogierowi br. Gustawa Springera, drugą była mr. Rosé 3 let. „Chance“, trzecim p. Wład. Schindlera 3-let. og. „Egoist.“

Totalizator wypłacał 5 : 15, 10 : 30, 50 : 150.

W biegu trzecim o nagrodę Cadiego 3000 koron, z których 2400 koron zwycięzcy, 600 koron drugiemu koniowi. Meta 2000 mtr., stanęły do startu trzy konie, które przybyły do mety w następującym porządku: I. księcia Fr. Auersperga 6 letni ogier „Turaj“, II. hrabiego Jana Tarnowskiego (Chorzelów) 4-letnia klacz „Szlachcianka“, III. p. Scazighiny 5 letnia klacz „Volosca“.

Totalizator 5 : 6, 10 : 13, 50 : 67.

Wielkie zainteresowanie budził bieg czwarty o nagrodę dyrekcji 10.000 koron, z których 8000 kor. zwycięzcy, 2000 koron drugiemu koniowi; startowało pięć koni. Pierwszą nagrodę wziął „Boglar“ p. And. Harkanyi, drugą „Noisette“ mr. C. Wood. Trzecia przybyła do mety „Cascata“ br. Gust. Springera.

Totalizator wypłacał 5 : 10, 10 : 20, 50 : 100.

Najwięcej, bo aż siedm koni brało udział w biegu piątym (bieg sprzedażny) o nagrodę 2000 koron, z których 1600 koron pierwszemu, 400 koron drugiemu koniowi. Pierwsza przybyła do mety znana już z wyścigów na innych torach 4 let kl. „Pearles“ p. Scacighiny, drugi p. Mat. Kodolitsch. 3 let. og. „Aramis“, trzeci hr. Em. Esterhazy'ego 3-let og. „Bacsi.“

Największe zwycięstwo jednak odnieśli ci, którzy na totalizatorze obstawili nadobną „Pearles“, wypłacono im bowiem za 5 : 111, 10 : 223, 50 : 1118 zł.

„Pearles“ nabył na miejscu hr. August Potocki za kwotę 3650 koron.

Do biegu szóstego o nagrodę rządową 4000 koron, meta 2400 m. stanęły trzy konie, a przybyły do mety: pierwsza hr. Art. Henckla 3 letnia klacz „See me“, druga p. Stad. Angerna 3 l. kl. „Margit“, trzeci br. Gust. Springera 3 l. og. „Pickerel“.

Totalizator 5 : 19, 10 : 38, 50 : 193.

W biegu siódmym i ostatnim, oficerskie *Steeple chasse,* bieg z przeszkodami, handicap, 2.000 koron, z których 1 400 koron pierwszemu, 400 koron drugiemu, 200 koron trzeciemu koniowi; startowały cztery konie. Zwyciężyła por. hr. Ferd. Kinsky'ego 4 l. kl. „Estrella“, drugą była por. hr. Fr Schönborna 5 l. kl. „Madame“, trzecią rotm. Fr. Kriszta 5 l. kl „Tiszavirag“.

Totalizator 5 : 10, 10 : 20, 50 : 101.

Wyścigi wczorajsze obeszły się bez żadnego wypadku.

Koniec wyścigów o godz. 6 minut 15 wieczorem.

Przesilenie we Wiedniu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 21 czerwca. Klub lewicy uchwalił wyrazić b. ministrowi skarbu dr. Plenerowi podziękę i zaufanie.

Wiedeń 21. czerwca. Wczoraj po południu złożyli przysięgę nowomianowani ministrowie i kierownicy ministerjów.

Hr. Kielmanseg złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiemu.

Wiedeń, 21. czerwca. *Wiener Ztg.* powtarza w dzisiejszym numerze cesarskie pismo odręczne do hr. Kielmansegga, mianujące go ministrem spraw wewnętrznych i zarazem poruczające prowizoryczne przewodnictwo w Radzie ministrów. Powtórzenie to nastąpiło z powodu, że we wczorajszym numerze opuszczono przez pomyłkę drukarni słowo: „prowizoryczne“. przed słowami „przewodnictwo w Radzie ministrów“.

Rada państwa

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 21. czerwca. *(Z izby posłów.)* Z wielkiem zaciekawieniem wyczekiwano wczorajszego posiedzenia izby, każdy bowiem chciał zobaczyć nowy gabinet. Galerje były przepełnione, posłowie stawili się tak licznie, jak to już od wielu lat nie bywało.

Madeyski zajął dawne swe miejsce na jednej z ław Koła polskiego, Plener nie pojawił się, Wurmbrandt siedzi w szeregach lewicy.

Punktualnie o godzinie 3. popołudniu pojawili się w izbie ministrowie, idąc jeden za drugim „gęsiego“.

Prezydent izby Chlumetzky odczytał cesarskie pismo, zawierające mianowanie nowych członków gabinetu, poczem zabrał głos hr. Kielmansegg, by wyraźnie i głosem donośnym odczytać następujące oświadczenie:

„Otrzymawszy z najwyższego zarządzenia prowizoryczne kierownictwo w radzie ministrów, mam zaszczyt przedstawić wys. izbie nowych ministrów i kierowników ministerstw. Nowemu gabinetowi poruczono zadanie aż do ukonstytuowania definitywnego gabinetu załatwiać sprawy bieżące, a przedewszystkiem zabezpieczyć regularny bieg gospodarstwa państwowego. Gabinet, którego nowi członkowie są urzędnikami, uznaje mianowicie w największej mierze konieczność — dla należytego prowadzenia gospodarstwa państwowego — doprowadzenia do końca obrad nad tegorocznym budżetem i uchwalenia tegoż. Ażeby zapewnić na to potrzebny czas, przedłoży izbie minister skarbu jeszcze dziś projekt ustawy o prowizorycznem dalszem pobieraniu podatków aż do końca lipca. Pozwalam sobie upraszać wysoką izbę o udzielenie rządowi przy spełnianiu jego trudnego zadania w ogólnym interesie państwowym, życzliwego poparcia.“

Następnie zabrał głos p. Herold i zażądał, ażeby posiedzenie zamknięto i na następnem posiedzeniu izby otwarto rozprawę nad powyższem oświadczeniem ministerjalnem, ażeby stronnictwa mogły wypowiedzieć zdanie o swojem stanowisku wobec nowego rządu i o nowej parlamentarnej konstelacji.

Wniosek ten odrzucono, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie dziś.

Po posiedzeniu izby zebrali się ministrowie i po dwóch przedstawicieli każdego stronnictwa, ażeby ułożyć program prac.

Postanowiono tedy najpierw wziąć pod obrady prowizoryczny, a następnie definitywny budżet. Co do procedury cywilnej nie powzięto jeszcze żadnej uchwały, ponieważ Czesi podnoszą pewne wątpliwości.

Było to wczoraj po raz pierwszy od wielu lat, że przedstawiciele wszystkich stronnictw wspólnie obradowali.

Z oświadczenia ministerjalnego wynika jasno, że gabinet jest tylko prowizorycznym, tem żarliwszą przeto jest agitacja wszystkich stronnictw co do przyszłego ugrupowania.

Wiedeń 21. czerwca. *(Z izby posłów)*. Imieniem Młodoczechów oświadczył Kaizl, że wobec zmienionej sytuacji, a mianowicie wobec tego, iż zagwarantowano im niewstawienie przepisów wykonawczych do ustawy podatkowej na porządek dzienny, zaniechają obstrukcji, poczem w pół godziny przyjęto szósty główny ustęp.

Wiedeń 21. czerwca. Klub Coroniniego i lewicy postanowiły popierać rząd w interesie państwa.

Delegacje wspólne.

Wiedeń 21. czerwca. Delegacja węgierska na wczorajszem posiedzeniu przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych po krótkiej debacie, w której brali udział: referent Falk i delegaci Stefan Keglevich, Apponyi i Stefan Tisza. Wszyscy mowcy podnosili znaczenie pokojowe trójprzymierza Keglevich z gorącem uznaniem wspomniał o działalności Kalnoky'ego, a Apponyi główną wagę kładł na utrzymanie samodzielności państw bałkańskich.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Paryż 21. czerwca. Pisma tutejsze wyrażają się z uznaniem o charakterze pokojowym hamburgskiej mowy cesarza Wilhelma i witają ją ciepło i przyjaźnie.

Paryż 21. czerwca. Członkiem akademji mianowany został na wczorajszem posiedzeniu Jules Lemaitre.

Rzym 21. czerwca. Onegdajsza bójka w parlamencie została w ten sposób załatwioną, że prezydent złożył imieniem wszystkich uczestników tej skandalicznej sceny oświadczenie, że żałują, iż zapomnieli się tak daleko, poczem przyjęto wniosek o zaostrzonym porządku dziennym, ustanawiającym, że zakłócający pokój w izbie deputowani mogą być wykluczeni od udziału w pracach izby na przeciąg jednego do dziesięciu posiedzeń.

Rzym 21. czerwca. W kolosalnej remizie rzymskiego towarzystwa tramwajowego wybuchł wczoraj równocześnie w trzech miejscach podłożony ogień. Wiele koni i wozów spaliło się.

Od pewnego czasu są tu pożary na porządku dziennym. Policja upatruje w tem rękę anarchistów

Sofja 21. czerwca. Metropolita Klement odmówił udziału w deputacji, mającej się udać do Petersburga.

Wiedeń 21. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 407 62, węg. kredyty 493·25, anglosy 172·75, laenderbanki 284 90, sztacbany 440 75, lombardy 111·—, elbethale 300·50, tytoniowe ·39 25, alpiny 98 40, renta majowa 101 35, węg. złota —·— austr. koronowa —·—, węg. koronowa 99·50, los turecki 84·10, uniony 346 75.

Berlin 21. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Paritat) Kredyty 252 90 (408·20), lombardy 46·80 (111 05). węg. renta złota 103·60 (123·56), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 20. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 342 75 (408·29), lombardy 95·50 (110 54), renta węg. złota —·— (— —) koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 21. czerwca Głoszą, że Bacquehem zostanie w najbliższych dniach mianowany namiestnikiem Styrji

Budapeszt 21. czerwca. Na rakoszańskim dworcu kolejowym pociąg pospieszny przejechał dwóch robotników na śmierć.

Przy budowie hali targowej zawaliło się rusztowanie, skutkiem czego dwóch robotników spadło i odniosło ciężkie rany.

Kilonja 21. czerwca Na barce parowej krążownika amerykańskiego „Columbia,“ eksplodował kocioł. Dwóch ludzi lekko, dwóch ciężko rannych.

Kilonja 21. czerwca. Jak słychać, cesarz Wilhelm rozdał w Hamburgu i Kilonji 160 orderów rozmaitym wyższym funkcjonarjuszom.

Buda-Peszt 21. czerwca. Na naradach z przybyłym tu delegatem niemieckiego związku rolniczego dr. Rolandm postanowiono urządzić podczas wystawy międzynarodowy kongres rolniczy, który ma obmyślać środki przeciw giełdowym spekulacjom na zniżkę cen produktów rolniczych.

Kopenhaga 21. czerwca. Na prywatnym yachcie „Tantallon Castle“ przybył Gladstone. Król, królowa i reszta członków królewskiej rodziny odwidzili go na podładzie „Tantallon Casle'u“, gdzie odbyło się śniadanie. Król prowadził do stołu panią Gladstonową, a Gladstone — królowę. Król wzniósł toast na cześć królowej angielskiej. Gladstone pił za zdrowie królestwa duńskich.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 21. czerwca godz. 2 min. —.

Akcje kred.	408 37	Wied. losy	— —
Alpiny	98 50	Akcje tyton.	237 75
Kredyty węg	494 —	4%. Poż. kraj.	
Anglobanki	173·—	z r. 1893	98 30
Uniony	348 50	Elbethale	300 50
Ludwiki	—·—	Länderbanki	285 80
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	123 60
Lombardy	110 50	Bankvereiny	168 75
Losy tureckie	84 30	Wspólna rentap.	101·35
Staatsbahny	442 —	Ruble	130 85
Czerniowieckie	327 50	100 marek niem.	59 15
Gal. obl. prop.	98·—	Napoleond'ory	9 59

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. czerwca 1895.

HOTEL ŻORZA. Arcyks. Rainer, jen. A. Kropatschek, pułk. v. Schneller z Wiednia. J. hr. Wiśniewska z Krystynopola. S ks. Lubomirski z Równego. T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, J. hr Stadion z Czech R. Zenowicz z Podola ros. Z. Pajączkowski z Tarnopola W. Rulikowski z Królestwa Pol. H. Dyman z Warszawy. M. Drzeman z Odessy J. Koresch z Königsfeld.

HOTEL EUROPEJSKI. Br J. Rothwiller Radziejowska z Dytkowic Orest de Arsenieff z Petersburga. B. Bodolew z Radziwiłłowa M. Bargowicz z Kijowa. K. Menzel z Niskołyzy. T. Kiełczewski z Królestwa Pol. W. Dorożyńska z Bóbrki A. Amster z Czerniowiec Br. Rozwadowski z Babic. Obermayer ze Żółkwi

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Nauczycielska Agencja Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19.

Olszewskiego biuro **gazet i ogłoszeń** — Lwów, ul. Kilińskiego 2, poleca wszystkie czasopisma europejskie.

Notarjusz w Baligrodzie poszukuje kandydata uzdolnionego do [illegible] 422

Nasiennicy, [illegible] *Salata*, biuro [illegible] 421

[illegible] *A. Krzyształowicz*, we Lwowie [illegible] 231

Do sprzedania bardzo tanio [illegible] przybory do podróży w handlu pod firmą *S. Gabriel & Chlebowniki*, we Lwowie, plac Halicki l. 3. Filja ulica Halicka l. 4

Smaczne obiady i kolacje sporządzone na maśle, dobrą kawę dostać można w nowo otworzonej restauracji i mleczarni *Karola Pierackiego*, ul. św. Szymona l. 2 Abonament przyjmuje się.

Pierwszy nakład 2.000 egzemplarzy **Embryologii** Batalkwiliena jest już na wyczerpaniu. 419

Osoba inteligentna, w średnim wieku, rozumiejąca wszechstronnie kobiece gospodarstwo, mogąca się wykazać świadectwami większych domów, poszukuje umieszczenia u proboszcza łacińskiego lub we dworze. Adres: J. K. Podhajczyki Justynowo, p. Trembowla. 420

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, Wałowa 11. [illegible]

4 pokoje [illegible] 1 piętro. Chorążczyzna [illegible] 414

Dwa pokoje i kuchnia do oddania od 2. lipca do 2 września. Ul. Pańska [illegible]

2 pokoje kawalerskie II piętro. Grodzickich 2, róg Dominikańskiej Rynku 408

Mieszkania letnie mniejsze i większe są zaraz do wynajęcia w parku Cetnerowskim. Stacja elektrycznego tramwaju o parę kroków. Telefon w miejscu.

Najnowsze PASKI gumowe **„KOPACSI"** po złr. 1, 1.50, 2 do złr. 4 poleca magazyn pod firmą: **Kaczyński i Oberski** ul. Karola Ludwika l. 7. Filja ulica Halicka liczba 6 (dawniej sklep H. Müllera).



Cenniki i kosztorysy gratis i franco.

POMPY i WODOCIĄGI wszelkiego rodzaju.

MOTORY WIETRZNE GORĄCO POWIETRZNE NAFTOWE

Doskonałe żelazne nierdzewiejące, lekko chodzące pompy do poruszania ręcznego.

JÓZEF FRIEDLÄNDER INŻYNIER **W WIEDNIU II/7,** DRESDNERSTR 42–46.



Urządzenia łapieli i klozetów.

MORSZYN

Zakład zdrojowy i wodoleczniczy stacja kolejowa, 1536 1—? poczta i telegraf w miejscu. Kąpiele bromo-solankowe, borowinowe i rzeczne. Leczenie żętycą, elektrycznością i masażem. Wskazania: choroby gardła, płuc, żołądka, kobiece, nerwowe, reumatyzm, niedokrwistość, skrofuły. Sezon otwarty od 15. maja do 15. października. Koszta pobytu z leczeniem od 25 zł. tygodniowo.

Dr. L. Tyszkowski, Morszyn.

NOWY WYNALAZEK

PARFᵐ IXORA ED. PINAUD

Mydło............... à l'IXORA
Essencya dla chustek à l'IXORA
Woda toaletowa....... à l'IXORA
Pomada............... à l'IXORA
Olejek............... à l'IXORA
Puder ryżowy......... à l'IXORA
Kosmetyk............. à l'IXORA

37, Boul^d de Strasbourg, 37

Zapowiedź.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że 1. fabrykant pończoch Moses Hersz Heller zamieszkały w Berlinie, syn kupca Mendla Hellera i tegoż ślubnej żony Gitli ur. Diner, obojga zamieszkałych w Zbarażu w Galicji i 2. Feigel (Fanny) Weiss zamieszkała w Berlinie, córka majstra rzeźniczego Ehila Weissa i tegoż ślubnej żony Rosy (Reisel) ur. Kinslinger, obojga zamieszkałych w Berlinie, — zamierzają wejść w związek małżeński.

Ogłoszenie zapowiedzi ma mieć miejsce w gminach Berlinie i w Zbarażu. 1649 1—1

Berlin 19. czerwca 1895.

Urzędnik stanu

v. Steinkeller.

Warto zaglądnąć do! najeleganciejszego kącika Lwowa:

PASAŻ HAUSMANN

„Grand", „Imperial", Sykstuska 6.

Stary Cognac

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 3 litry za 8 złr., młody 3 litry 4 złr. 50 cent. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz w Styrji

---

Na sezon kąpielowy poleca:

Sól do kąpieli i zażywania: Francensbadzką, borowinową, Karlsbadzką, Morszyńską, Marjenbadzką, Iwonicką, Rymanowską, kamienną i morską.
Sarkę do kąpieli.
Kule żelazne.
Sodę.
Korę dębową.
Ekstrakt sosnowy.
Aparata do nacierania ciała.
Rękawiczki do nacierania.
Gąbki toaletowe i Luffah itp.

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS

We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w Krakowie, w aptekach: pp. Rodyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Obecnie „Collin i Ko. 49 Rue Masb[illegible]"

Huta Szkła w Żółkwi

rozszerzywszy fabrykację i wprowadziwszy piec generatorowy gazowy, szlifiernię maszynową i prasy na szkło, wyrabia piękne i modne szklanki na piwo i wodę, flaszki, karafki i t. d. i poleca swój **wyrób krajowy** w nowootworzonym składzie fabrycznym przy ulicy Sykstuskiej l. 23.
1640 u współwłaściciela p. Maurycego Nirensteina. 1—6

Poszukuje się ajentów.

Dnia 26. czerwca b. r. o godz. 2. popołudniu odbędzie się w biurze Towarzystwa

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Pierwszej Związkowej Garbarni w Rzeszowie.

Towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Porządek dzienny:

Sprawozdanie z wykonania uchwały poprzedniego Walnego Zgromadzenia w sprawie sprzedaży przedsiębiorstwa.
Uchwalenie rozwiązania w likwidacji z wolnej ręki Towarzystwa.
Ustanowienie likwidatorów.
Wnioski Członków. 1643

Za Radę Nadzorczą

Dr. Rodryk Als Członek. *Stanisław Jędrzejowicz* Prezes.

NAFTUŁA TOEPFER

HANDEL WIN i RESTAURACJA

Lwów, Trybunalska 12,

poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały** także w abonamencie.

Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

Losy budowy kościoła jubileuszu cesarskiego po 1 zł. Ostatni miesiąc.

Główna wygrana

30.000 guldenów wartości.

LOSY poleca: Kita i Steff.

PROMESY

na

LOSY MIASTA WIEDNIA

Ciągnienie już 2. Lipca 1895

Główna wygrana:

zł. **200.000** wal. austr.

po **4·50** zł. w. a. za sztukę sprzedają:

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Rok założenia 1853.

Dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów:

EUCALYPTUS ESSENCJA DO UST

Austr. węg. patent. — Zaszczytna wzmianka Paryż 1878.

Najściślej antiseptyczna; niezawodna przeciw cuchnieniu z ust, **Dr. C. M. Fabera**, lekarza przybocznego ś. p. J. C. M cesarza Maksymiliana I. i t. d. **Główny skład rozsyłkowy:** Wiedeń, I., Bauernmarkt Nr. 3. Składy we wszystkich aptekach, dreguerjach i perfumerjach. Tamże do nabycia: C. i k. uprz. spec. mydła do ust dr. C. M. Fabera 506 1—8

NA NALEWKI

spirytus najczyściejszy bezwonny

poleca c. k. uprzyw. 1641 1—

Rafinerja spirytusu

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.

Pocztą 5-kilowe posyłki o pojemności 5 litr.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez

RP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Cena puszki zł. 1·20 Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussiga,

fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.

Skład główny perfumeryj: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 3.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera, aptekarza, Ignacka Cuzra, drogerji, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf [illegible]chuer i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach. 610 1–?

Pierwszorzędna rafinerja spirytusu poszukuje

kierownika ruchu

gruntownie obeznanego z ustawą wódczaną, ukwalifikowanego **do samodzielnego prowadzenia wolnego składu spirytusu.**

Gorzelnicy lub tacy, **którzy zajmowali podobne stanowisko**, mają pierwszeństwo.

Odpisy świadectw wraz z ofertą, w której podać należy „curriculum vitae", warunki etc., nadsyłać uprasza się pod adresem: 1644 1—2

Biuro dzienników Plohna, Lwów ul. Karola Ludwika i na adresie umieścić napis „Kierownik ruchu".

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1005 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Najsmaczniejszy, jedynie zdrowy, a zarazem najtańszy dodatek do kawy jest: | Jedyny, zamiast kawy, napój zdrowy, niewiastom dzieciom i chorym przez lekarzy polecony

KATHREINERA

KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA



DIPLOM HONOROWY ·1891-1894· 8 ZŁOTYCH MEDALI.

Czysty produkt naturalny w ziarnach. Fałszowanie więc przez dodanie przymieszek wykluczone.

Przestroga: Żądać i brać tylko oryginalne pakiety, z napisem „Kathreiner"

Dostac mozna wszedzie: ½ Kilo 25 cent. (50 h.)

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Wilhelm Breitmayer, ulica Trybunalska l. 14.
Jozef Ehrlich, kawiarnia Teatraln.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska 22.
Bernard Fuchsbalg, ul. Kopernika 10, róg Szajnochy.
Ludw. Gardeliński, Kopernika 4.
Szymon Goldberg, ul. Batorego 16.
Anton Herold, ul. Sykstuska 14.
A. Wolf Halpern, pl. Akademicki 3.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwig, ulica Krakowska 7.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Narodna Torhowla, Ormiańska.
Karol Przybylski, Teatralna 13.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Antoni Rudziński, restaur. kolej.
Herman Salzberg, ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Naftula Toepfer, Trybunalska 12.
J. B. Tanzer, Chorążczyzna 23.
Max Wixel, ulica Ormiańska l. 5.
Henryk Weise (Piwiarnia okocimska), róg ulicy Sykstuskiej i Słowackiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6. 1031 1—?

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. **JAN GÖTZ**, browar w Okocimie.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1013 1–?

4½% listy hipoteczne,	4½% pożyczkę krajową galicyjską,
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę kraj. gal. koronowa,
5% „ „ bez premji,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej
4% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.**

Zakład wodoleczniczy

Dr. Chramca w Zakopanem w Tatrach

otwarty cały rok.

Za 4 zł. dziennie dla jednej osoby pokój kompletnie urządzony z pościelą, bardzo dobry i zdrowy wikt, kąpiele, leczenie, usługa, — słowem wszystko.

Prospekty wysyła zarząd zakładu na żądanie.

1477 1–3 Z poważaniem

Dr. Chramiec.

Stacja kolei: Muszyna-Krynica Z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 „ z Pesztu 12 „

Zakład Zdrojowy

KRYNICA

(w Galicji)

najobfitsza szczawa żelazista.

W miejscu: Poczta 3 razy dziennie, Telegraf, Apteka.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacji kolejowej godzina drogi bi[illegible] znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: Klimat podalpejski, kąpiele żelaziste nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1894 wydano ich 40.000).
Kąpiele borowinowe parą ogrzewane (w r. 1894 wydano ich 16.000).
Kąpiele gazowe: z czystego kwasu węglowego.
Zakład hydropatyczny: pod kierunkiem specjalisty dra H. Eb[illegible] (w r. 1894 wydano procedur hydropatycznych 28.000).
Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych, **Żentyca, kefir, Gimnastyka lecznicza, Kąpiele rzeczne i spadowe**
Lekarz zakładowy dr. L. Stopff cały sezon stale ordynujący.
Nadto 14 lekarzy wolno praktykujących.
Spacery: Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty.
Urządzenie dla rozmaitych gier towarzyskich (krokiet, Lawn tennis etc).
Mieszkania przeszło 1.500 pokoi, z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznymi, piecami i t. d.
Kościół katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy**, kilka restauracyj. Kilka pensjonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie.
Muzyka zdrojowa pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21. maja**
Stały **Teatr**, Koncerta. Zakład fotograficzny „Marja" ze Lwowa. Czytelnia dzienników i wypożyczalnia książek.
Frekwencja w roku 1894 . . . . 4.650 o[illegible]
Sezon od 15. maja do 30. września.
W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracji zniżone.
Rozsyłka Wody mineralnej: od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.
W miesiącach lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taksy zdrojowych i t. p. udzielone nie zostaną.
Na żądanie udziela wyjaśnień: . 1500

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.